Nr. 198. We Lwowie Czwartek dnia 30. Sierpnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł.—półrocznie 12 zł.—kwartalnie 6 zł.—miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc wrzesień
we Lwowie . . . . . . 1 złr. 50 ct.
z przesyłką pocztową . . . 2 „ — „

Adres Sejmu galicyjskiego

opiewa w całej osnowie:

Najjaśniejszy Panie!

„Nowowybrany sejm król. Galicji i Lodomerji z w. k. Krakowskiem nie byłby szczerym tłumaczem uczuć i przekonań ożywiających ludność tego kraju, gdyby przystępując do pracy, do której jest powołanym, nie złożył u stopni tronu przedewszystkiem zapewnienia niezłomnej wierności i przywiązania do twojej Najj. Panie! najdostojniejszej osoby i do twego pełnego chwały panującego domu.

Z wdzięcznością przechowujemy w naszych sercach pamięć wspaniałomyślnego aktu, którym Wasza cesarska i król. apostolska Mość raczyłeś powołać wierne ludy do współudziału w wykonywaniu władzy ustawodawczej.

„Nieustanną około dobra kraju tego pieczołowitość uznajemy w tych postanowieniach najwyższych, któremi raczyłeś Najj. Panie! przywrócić nam pierwszy i niezbędny warunek narodowego rozwoju, otwierając szeroką drogę wykształcenia w ojczystej czerpanego mowie. Tobie Najj. Panie zawdzięczamy przywrócenie języka naszego w rządzie, w sądach i szkołach. Tobie utworzenie najwyższej instytucji naukowej, która imię Twoje zapisała obok wiekopomnych założycieli najstarszego w Polsce uniwersytetu. Wdzięczność nasza do Najdostojniejszego dawcy swobód i krzewiciela oświaty jest tem żywszą, że z wszystkich ziem polskich, ta jedynie dzielnica pod dobroczynnem berłem Waszej c. k. apostolskiej Mości, cieszy się bezpiecznem używaniem najdroższych dla ludzkości skarbów: wiary, narodowości, oświaty.

„Ufne w mądrość i łaskawość monarchy poprzednie sejmy wypowiadały otwarcie potrzeby i życzenia kraju. Treścią wypowiedzianych życzeń było zawsze rozszerzenie samorządu krajowego w zakresie ustawodawczym i administracyjnym. Ich podstawą była odrębność tego kraju od innych krajów monarchji pod względem narodowym, społecznym i pod względem stosunków ekonomicznych. Ta odrębność wymaga niezbędnie odrębnego Galicji w monarchji stanowiska.

„Nie przeboleliśmy tego, że statutem krajowym nadana sejmowi prerogatywa, została mu ustawą państwową odjętą; prerogatywa, która była wyrazem politycznej indywidualności tego kraju.

„W słowach, z wysokości tronu niejednokrotnie wypowiedzianych czerpiemy otuchę, że przyjdzie czas, w którym sejmowi i władzom krajowym zostanie przyznanym taki zakres działania, jakiego się dla nich Galicja ze względu na dobro kraju zespolone z dobrem całego państwa, domagała i zawsze domagać będzie.

„Żądań kraju, obrazu potrzeb naszych, nie przedstawiamy teraz w formie ściśle określonej, bo nie pora wznawiać wewnętrzne spory, kiedy wypadki wielkiej doniosłości wymagają skupienia wszystkich sił i całej potęgi monarchji.

„Pod hasłem przywrócenia praw narodowych, pod hasłem jedności religijnej i plemiennej, wzniecono u granic monarchji krwawą wojnę, wojna ta odsłania dążności, których ostatecznym celem jest ujarzmienie wszystkich narodów słowiańskich w imię panslawizmu. Tak dążności te, jak i środki używane do ich przeprowadzenia groźne są dla monarchji austrjackiej.

„Oświadczenia rządów obu części cesarstwa są nam pożądaną rękojmią, że monarchja nie jest skrępowaną żadnemi zobowiązaniami, i budzą w nas otuchę, że nie wstąpi na drogę, na którejby jej potęga ułatwiała owym dążnościom zwycięztwo.

„Nieprzepartym wałem przeciw tym zatrważającym prądom mogą być jedynie te narody słowiańskie, które nie chcą się zrzec swej narodowej odrębności.

„Naród polski wierny swemu, dziesięciowiekową historją stwierdzonemu posłannictwu, w pełnem poczuciu swej niezliczonemi ofiarami i cierpieniami niespożytej żywotności, nigdy się nie zrzeknie swej odrębności narodowej.

„Takim ożywieni duchem, z zapałem pójdziemy za głosem Waszej cesarskiej Mości w chwili, w której do czynnej obrony interesów monarchji przeciw groźnym dla niej dążnościom powołasz wierne Twe ludy.

„Składając to oświadczenie u stopni tronu, przejęci wiernością i miłością dla ciebie Najjaś. Panie! prosimy Boga, aby cię najmiłościwszy cesarzu i królu wspierał zawsze swą wszechmocną i świętą opieką."

Szkoły rękodzielnicze.

Na początku Sejmu ogłosiliśmy sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zakładania szkół rękodzielniczych na prowincji dla obudzeniu przemysłu drobnego.

Wydział krajowy wniósł był: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkół rękodzielniczych i upoważnia Wydział krajowy do pokrycia kosztów urządzenia założyć się mających szkół tego rodzaju i zaopatrzenia ich w środki naukowe, niemniej do udzielenia im rocznych zasiłków na uzupełnienie środków naukowych pod warunkiem, że rząd ustanowi dla każdej z tych szkół nauczyciela na koszt skarbu państwa, a gmina dotycząca lub powiat, albo też gmina wspólnie z powiatem przyjmą na siebie obowiązek zaspokojenia wszystkich innych jej potrzeb, a mianowicie dostarczenia lokalu, opału, usługi i oświetlenia. — 2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zastosowania zasad powyższych również i w tym wypadku, gdyby przedmiotem rokowań były szkoły rękodzielnicze, już istniejące w kraju. — 3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie z przebiegu i wyniku czynności w sprawie szkół rękodzielniczych.

Komisja kultury krajowej (sprawozdawca Abrahamowicz) złożyła wczoraj o tych wnioskach następujące sprawozdanie:

„Jakkolwiek sprawozdanie i wnioski Wydziału krajowego świadczą wymownie o dążności spełnienia poleceń wys. Sejmu, zawartych w uchwale jego z 29. maja 1875, to jednakże komisja mniema, iż z treści sprawozdania i wniosków Wydziału krajowego, nie można przyjść do wyniku, jakoby działalność w tym kierunku rozwinięta, dostateczną była — a wnioski Wydziału krajowego zamienione w uchwałę, czyniły zadość najistotniejszym potrzebom, ku rozwojowi i podźwignięciu przemysłu domowego.

Jak powszechnie wiadomo przemysł rękodzielniczo-domowy nie tylko, że do niedawna nie zwracał na siebie szerszej uwagi, lecz co więcej oceniany był często nawet przez klasy wykształceńsze, jako niemający racji bytu i niezasługujący na opiekę kraju i państwa.

Rzecz to godna uwagi, iż w okolicach gdzie przemysł rękodzielniczo-domowy jak najwięcej się rozszerzał i coraz większego nabierał znaczenia, że tam właśnie najmniej zwracano nań uwagę, a mając wyroby jego ciągle przed oczyma, oceniano je jako produkty bez wszelkiego znaczenia.

Tej niemal powszechnej obojętności dla przemysłu rękodzielniczo domowego, nie podzielała i nie podziela stanowczo tylko jedna klasa ludzi w społeczeństwie naszem, to jest inspektorowie podatkowi.

Oni bowiem pilnie śledzili i śledzą ciągle, że każdoczesnym przemysłem rękodzielniczo-domowym, utrzymują ewidencyę pojedyńczych pracowników i miejscowości, w których wykonywany bywa a znaczenie i rozwój jego, oceniają nakładaniem nań wyższych lub niższych opłat pod formą podatku zarobkowego.

Jeżeli więc zważymy, że gdy przemysł rękodzielniczo-domowy z jednej strony natrafił na obojętność, z drugiej zainteresowywał tych jedynie, którzy usiłowali i usiłują czerpać zeń dochody podatkowe.

Jeżeli co więcej zdamy sobie sprawę z dążności pp. inspektorów podatkowych wprowadzania lub podwyższania podatku zarobkowego, bez względu na to, czy podatek ten tamuje rozwój pewnego zarobkowania i produkcji, lub zupełnie je umartwia.

Jeżeli nadto zważymy, że dążność ta wynika z okoliczności, iż nader często kriterium kwalifikacji inspektora podatkowego stanowi wysokość cyfry wprowadzonego przezeń podatku zarobkowego, to z łatwością przyjdzie nam rozwiązać zagadnienie, dlaczego przemysł nasz rękodzielniczo-domowy mający i przeszłość i przyszłość dźwignąć się nie może, i gdzie tkwi główna przyczyna krom obojętności, najpierw jego upadku a następnie trudnego podźwignięcia się, jakoteż czem tłumaczyć należy owe ukrywanie się ludu wiejskiego z ich warstatami rękodzielniczemi, ową tajemniczość właściwą ludowi naszemu, w wymienianiu nazwisk rękodzielników.

Uwolnienie więc przemysłu rękodzielniczo-domowego z pod gniotącego go fiskalizmu i prześladowań inspektorów podatkowych, uważa komisja za pierwszą podstawę do podźwignięcia i rozwoju przemysłu domowego i w tym to celu, jako też z uwagi, iż już istniejące przepisy skarbowe uwalniają od opłaty podatku zarobkowego tych rękodzielników, których zajęcie rękodzielnicze jest drugorzędnem i tylko chwilowem, a która to okoliczność zachodzi właśnie u większej części rękodzielników przemysłu domowego—przedstawia wysokiemu Sejmowi osobną rezolucję do uchwały ad B.

Jak każda praca ludzka, którą podnieść i do umiejętności posunąć zamierzamy, potrzebuje organizacji na właściwem jej polu pracy; również i nauka rękodzielnictwa, ażeby skutecznie rozwiniętą być mogła, odpowiedziała słusznym oczekiwaniom, każdoczesnym potrzebom i postępowi, wymaga ścisłej i opartej na dokładnem zrozumieniu zadania — organizacji.

Że organizacja ta nastręcza niezmierne trudności przechodzi siły chociażby najbardziej wyczerpującego traktowania przedmiotu na drodze urzędowej, wspartą zatem być musi i inicjatywą pojedynczych i wiedzą fachową i doświadczeniem i głęboką znajomością stosunków; — dość wskazać na to, że nauka rękodzielnictwa w dziale przemysłu domowego ma u nas do zwalczenia i empiryzm na wiekowej tradycji oparty i przesąd i nareszcie bojaźń przed uciskiem fiskalnym.

Że w tych stosunkach cele, zamierzone opieką kraju nad przemysłem domowym, samem tworzeniem szkółek rękodzielniczych urzeczywistnionemi nie będą; że tu z zaprowadzeniem szkółek trzeba jednocześnie starać się o uczniów dla tych szkół, zachęcać ich do nauki przez utworzenie i umożliwienie dróg zbytu dla tych poprawnych wyrobów, że wreszcie zakładając szkoły rękodzielnicze trza dokładnie wiedzieć, gdzie je rozpocząć, a gdzie ukończyć należy, i że Wydział kraj. jako władza administracyjno-autonomiczna całego kraju, bez pomocy osobnego ciała przy nim włącznie dla spraw rękodzielnictwa istniejącego, zadanią tego dokładnie spełnić nie byłby w stanie, ani obszerniej uzasadniać, ani ściślej dowodzić, wobec wys. Izby komisja nie widzi potrzeby!

Z tych przekonań wychodząc przedstawia komisja w. Izbie wniosek zmierzający do utworzenia przy Wydziale krajowym stałej kuratorji dla spraw rękodzielnictwa przemysłu domowego, w skład której wchodziliby delegaci Wydziału krajowego, c. k. Rządu i krajowych izb handlowych.

Jak już z sprawozdania Wydziału krajow. wysoka Izba przekonać się mogła, dochodzenia szczegółowe co do stanu istniejącego przemysłu domowego jako produkcja krajowa nie ma znaczenia, czynią to, iż przemysł ten pozostaje w ukryciu, a wyroby jego wystawione na sprzedaż — sprzedawane bywają, jak gdyby towar przemycony.

Ztąd produkcja przemysłu domowego musi być z równą ścisłością śledzona, jak każda inna rzecz stanowiąca przedmiot pierwotnego badania.

Pojął to i zrozumiał dokładnie komitet urządzający wystawę krajową, a w szczególności prezes tej wystawy JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, tworząc dla przemysłu domowego osobny dział i dokładając przy pomocy ludzi chętnych wszelkich usiłowań, by równie jak inne działy wystawy krajowej, również i dział przemysłu domowego przedstawiał rzeczywisty a obszerny obraz produkcji krajowej.

Toż komisja spełniając obowiązek, jaki na nią przelał w. S., przez oddanie jej do załatwienia sprawy szkół rękodzielniczych, uważa za swą pierwszą powinność zwrócić uwagę wys. Sejmu na znaczenie dokładnego opisu Wystawy krajowej, — tak pod względem ogólnej produkcji krajowej, jakoteż w szczególności przemysłu domowego.

Opis bowiem taki byłby poniekąd inwentarzem produkcji krajowej, podręcznikiem ułatwiającym i umożliwiającym poznanie gospodarstwa krajowego we wszystkich jego gałęziach.

Lecz ażeby praca ta była prawdziwie użyteczną, sprostała zadaniu, musi być z całą dokładnością i przewodnią myślą spełnioną.

Nie idzie tu o zarejestrowanie rozlicznych przedmiotów produkcji krajowej, okazanych na wystawie, bo na to wystarczy katalog — lub zresztą opisy pojedynczych działów, które niewątpliwie podczas wystawy pojawiają się licznie w różnych czasopismach; — w tem zadaniu zatem tkwić musi myśl głębsza; jednem słowem myśl podniesienia opisu tego do znaczenia naukowego.

W głębokiem przeświadczeniu o użyteczności i potrzebie takiego opisu komisja przedstawia do uchwały wysokiemu Sejmowi odpowiedni wniosek.

Przechodząc do szczegółowej oceny warunków w tych miejscowościach, w których Wydział kraj. zamierza najpierw tworzyć szkoły rękodzielnicze, nie może komisja przychylić się do zdania Wydziału krajowego, jakoby przy tworzeniu szkół garncarstwa, czynność tę rozpocząć należało od założenia szkoły w Mikołajowie i Sasowie. Według powziętych bowiem wiadomości przez komisję, w miejscowościach rzeczonych wyrabiają tylko naczynia polewane, lub zwykłe siwaki bez wszelkiej cechy wybitniejszej i z gliny zwykłej, gdy istnieją miejscowości w kraju, jak Alwernia, Mirow, Poremba, Brodły, Zalas, w których garncarstwo od wielu lat kwitnie, ma silny zastęp pracowników, a nadto znajdują się obfite pokłady glinki ogniotrwałej.

Zdaniem więc komisji wypadałoby obecnie główną uwagę zwrócić na te miejscowości, a przedewszystkiem na Alwernię, której właściciel na cele założenia szkoły garncarstwa przyrzekł znaczniejsze ofiary.

Zresztą komisja jest zdania, że zanim kuratorja dla spraw rękodzielnictwa do życia powołaną zostanie — czynności Wydziału krajowego w przedmiocie zakładania szkół powstrzymane być nie mogą, a przeto przedstawia wys. Sejmowi do uchwały stosowne wnioski.

Reasumując sprawozdanie, komisja kultury krajowej wnosi:

1) Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrycia kosztów — na utworzenie i zaopatrzenie w środki naukowe tych tworzących się szkół rękodzielniczych, dla których c. k. rząd ustanowi nauczyciela na koszt skarbu państwa a gmina dotycząca lub powiat, albo też gmina wspólnie z powiatem lub pojedyncze osoby, lub wreszcie prywatne stowarzyszenia, przyjmą obowiązek zaspokojenia wszystkich innych jej potrzeb, w szczególności dostarczenia bezpłatnego lokalu, opału, usługi i oświetlenia

2) Niniejsze upoważnienie rozciąga sejm i na już istniejące szkoły rękodzielnicze w kraju.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by za porozumieniem z prezesem wystawy krajowej lub jego zastępcą zajął się wydaniem dokładnego a fachowego opisu wystawy krajowej, w którym to opisie z szczególną uwagą ma być traktowany przemysł domowy rękodzielniczy.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. rządem w celu utworzenia przy Wydziale krajowym stałej kuratorji dla spraw rękodzielnictwa przemysłu domowego i upoważnia go do ustanowienia tej kuratorji bez odwołania się do sejmu i przedłożenia na najbliższej sesji sejmowej.

5) Na cele wskazane w uchwałach 1) 2) i 3) sejm otwiera Wydziałowi krajowemu z funduszów krajowych na r. 1878 kredyt do wysokości 9.000 złr.

6) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie z wyniku czynności w sprawie szkół rękodzielniczych.

Wnioski te uchwalono wraz z następującą rezolucją:

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby nakazał organom podwładnym, iżby przy nakładaniu podatku zarobkowego, ściślej przestrzegały rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 23. stycznia 1857 l. 6.561, tudzież rozporządzenie krajowej dyrekcji finansowej z 14. kwietnia 1851 l. 18.154, w myśl których rękodzielnictwo przemysłu domowego, o ile nie jest stałem zarobkowaniem wolnem jest od podatku zarobkowego."

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Warszawa 22. sierpnia.

Bawił tu niedawno dni parę książe Edymburski w przejeździe do Petersburga. Nie wdając się w politykowanie, powiem tylko jaka z tego powodu rozeszła się pogłoska. Powiadają, że książę po za ministrami tak angielskimi jak i moskiewskimi — co wszakże nie ma znaczyć, ażeby ministrowie o niczem nie wiedzieli — stara się wpłynąć z polecenia cara a swego teścia, na matkę swą i dwór angielski, a to w celu głównie zażegnania burzy wiszącej nad Berlinem. Są bowiem ślady, że lord Beaconsfield zamierza przedewszystkiem utworzyć koalicję przeciw Prusom z Austrji, Francji i drobnych państw zachodnio północnych, do której to koalicji ma nadzieję wciągnąć Włochy za cenę oddania tym ostatnim Korsyki i południowego Tyrolu. Nie biorę odpowiedzialności za autentyczność tego planu, wszakże przyznać należy, że od podobnego męża stanu jakim jest d'Izraeli, spodziewać się go można. Byłby to plan jedynie racjonalny. Prusy nie byłyby w stanie oprzeć się olbrzymiej potędze, zostałyby zgruchotane, a wtenczas z Moskwą łatwa już rada. Dość strzału nad Bugiem, by cała Polska jak długa i szeroka, jak jeden powstała.

Urodzaje mamy prześliczne, lud z tego skorzysta, nie poprawią wszakże one stanu majątkowego większych właścicieli tak zrujnowaną jak szlachta systematycznem niszczeniem przez lat czternaście Dziś Moskale są wielce grze-

---

Dwóch mężów.

Zdarzenie prawdziwe.

Przez

ZOFIĘ R.

(Ciąg dalszy.)

— Panie Pawle, począł poważnie i grzecznie, ja wam znowu powiadam, że czego wy się będziecie dobijać o kobietę, która jest teraz żoną innego, a do was nigdy serca nie miała, czy to wy sobie nie znajdziecie, gdy zechcecie młodej i urodziwej dziewczyny?

— A pokażcież mi panie wójcie urodziwszą i piękniejszą od niej, zawołał Paweł, pokazując na Ksenię, która istotnie teraz w podnieceniu gorączkowem zajaśniała jeszcze wielką urodą. — Mimowoli oczy obecnych zwróciły się na biedną kobietę. — Paweł postąpił ku niej. — Ale Hrehorko i Ostap jednej chwili, jakby pchnięci jedną myślą poskoczyli i zasłonili ją sobą.

Paweł cofnął się i uśmiechnął dziwnie ironicznie.

— Dwóch was zastawia i broni ją przedemną, który przecież jestem jej mężem, ha, cóż robić, więc ustąpić muszę. Słuchaj Hrehory! dodał po krótkiem milczeniu, dam ci 1000 rubli!

Niepewnością, niepokojem i dziwnem położeniem zmęczony Hrehorko milczał oburzony tym nowym targiem. Obecni zaczęli dopytywać, za co mu daje 1000 rubli, a dowiedziawszy się, nie taili zgrozy, poczęto szemrać coraz głośniej.

— Co to, a on go za co ma, za bisurmana? Takie to wasze prawo do niej, że dajecie za nią 1000 rs.? — A czy to żona bydle, aby ją jak konia na jarmarku targować?. Oburzeni, coraz groźniejszem i ciaśniejszem kółkiem otaczali Pawła — Ostap korzystając z ogólnego usposobienia, krzyknął z nienacka:

— Za drzwi go wyrzucić, tego pohańca!

Nim zdołano rzuconą myśl w czyn zamienić, Paweł zawołał:

— Naco mnie macie wyrzucać, ja sam pójdę — nie chcą mi żony oddać za zgodą — to jest na to car! Obrócił się i wyszedł bez pożegnania.

W chacie chwilę panowało milczenie, — a potem zawrzało jak w ulu. — Posypały się rady — wnioski, domysły. — Ludzie schodzili się nowi, dopytywano, opowiadano, przechwalano się, co mu kto powiedział. — Paweł tymczasem wyszedłszy za podwórze, odwrócił się ku chacie i pogroził zaciśniętym kułakiem! — Poczekajcie, nie trzeba mi cara, sam sobie potrafię sprawiedliwość zrobić.

W parę dni, minęło we wsi wrażenie od widzin Pawła, Hrehorko tylko i Ksenia zostawali pod uciskiem nieokreślonego niepokoju, ona nie sypiała po nocach — apetyt straciła, trawiła się trwogą widocznie.

Ostap nie mógł patrzeć na taki stan swoich przyjaciół — postanowił radzić, i bądź co bądź wyprowadzić ich z tego dwuznacznego a tak strasznego położenia.

— Tak kumie Ostapie — mówicie, że trzeba radzić — ale jak i co radzić? pytał stroskany Hrehorko.

— Trzeba najpierwej dowiedzieć się dokumentnie, który z was ma do niej prawo — jeżeli wy kumie w niem jesteście, to możecie być spokojni, on wam żony nie wydrze — a jeżeliby było takie prawo bisurmańskie, iżby raz uważany jak za umarłego, powracał do praw względem żony, której z innym ślub dali — to w takim razie nie ma co już robić, tylko musicie uciekać za kordon do Galicji. Gospodarstwo i młodsze dzieci zdacie na zięcia — ja im będę pomagał, przecież wszystkie ile ich macie, są mi chrzestnemi, krzywdy im zrobić nie dam, a wy oboje, tam gdzieś za kordonem, między dobrymi ludźmi, przesiedzicie jakiś czas — póki licho zbója tego nie weźmie.

Hrehorko zatarbował się bardzo — spuścił głowę na piersi — westchnął ciężko.

— Ta czy to my dzisiejsi — aby się gdzieś po za kordon włóczyć, szukać nowego życia i nowych ludzi — zostawiać dzieci, gospodarstwo, o Boże! czyż to można zrobić?

— Ależ kumie, już niecierpliwie zawołał Ostap — przecież i tego dopuścić nie można, aby on wam żonę odebrał — pomyślcie tylko — taż onaby umarła — i toby było na waszem sumieniu — pomnijcie jak ona was kochała! I teraz z kolei Ostap westchnął.

— Ach nieszczęśliwy ja człowiek! co tu począć? – narzekał Hrehorko.

— Poczekajcieno — najpierwej nie trzeba głowy tracić — spuśćcie się w tem na mnie — a zrobi się tak, jak się powinno zrobić — to jest, że pod żadnym warunkiem nie dopuści się, aby on wam żonę odebrał.

Opowiedziawszy się w ten sposób, Ostap poszedł do miasteczka, aby się dowiedzieć, który z dwóch mężów ma prawo do Kseni. Powrócił zupełnie uspokojony, uspokoił też i przyjaciół swoich — powiedziano mu bowiem, że drugi mąż — pierwszy chociaż został uwolniony w drodze łaski, nie powraca jednak ani do majątku zabranego na skarb, ani do praw nad żoną.

Spokój powrócił do chaty Hrehorka — niezakłócony przetrwał całą zimę. Pawła we wsi widać nie było — znikł gdzieś bez powrotu. Zapominano o nim potrosze — już tylko wspomnienie jego, wstrząsało Ksenię dreszczem trwogi.

W całym blasku świeżości zawitała wiosna, lody Dniestru z szumem i hałasem ucichły przed ciepłemi promieniami słońca — pola i łąki zazieleniły się — ludzie wyruszyli do roboty. Siano, orano, sadzono — każdy gospodarz ożywiony nową nadzieją pracował z myślą obfitych zbiorów, zapomniał, że w przeszłości takie same nadzieje jego — słońce spaliło — deszcze wymoczyły — grady wybiły — że mało który zbiór odpowie starannemu siewowi. Ileż to ziarn rzuconych tak w rolę jak w serca ludzkie zmarnieje! A przecież siać trzeba — trzeba ufać — i spodziewać się!...

I rodzina Hrehorka pracowała w polu, Ksenia pozostawała w domu. Jako matka i głowa rodziny, gdy drudzy pracowali, ona myślała o przygotowaniu pożywienia dla nich I dziś zajęta była warzeniem wieczerzy. Stała przed wesoło strzelającym ogniem, zadumała się, myśl zwróciwszy w przeszłość, przywołała bolesne, przykre obrazy. Chciała się z nich otrząść — daremnie, nie mogła pozbyć smutku, uciskającego ją. Czy dusza przeczuwała nieszczęście, które ją spotkać miało?...

Dla przerwania tego przykrego wątku dumań, wzięła dzbanek i wyszła po wodę, której nawet w tej chwili nie potrzebowała.

Wieczór zapadł, ciszę spokojną przerywał tylko oddalony głuchy szum Dniestru, ktory tuż pod samą wsią, napotkawszy w podwodnej skale zaporę, w spokojnym biegu swoim z gniewem ją przeskakiwał, tworząc małą kaskakadę. Ksenia wyszła, stanęła na progu chaty, spojrzała na drogę od pola, czy też nie powracają od roboty, czuła potrzebę obecności osób kochanych, nie postrzegłszy jednak nikogo, skierowała się ku sadowi, leżącemu za podwórzem, gdyż tam mieli studzienkę własną. Szła powoli ze spuszczoną głową, nie mogąc pozbyć przykrych myśli. Zbliżywszy się do studni, postawiła dzbanek na ziemi, obejrzała się, gdyż zdawało się jej że słyszy szmer jakiś. Zwróciła głowę, zkąd pochodził i krzyknęła przeraźliwie.

W tej chwili Paweł — gdyż to widok jego wydobył krzyk ten z piersi Kseni — przyskoczył do niej, wstrzymał chcącą uciekać i silnie ujął za ręce. Daremnie biedna wołała pomocy, błagała litości — pomoc nie mogła przybyć; tak jak jej chata była pusta, gdyż ludzie pracowali w polu, tak samo i chaty sąsiadów. Litość nie gościła w sercu jej prześladowcy...

— Cicho! — szeptał stłumionym głosem — wszak nie dzieje ci się żadna krzywda, wracasz do pierwszego męża!...

Ksenia nie słyszała tych słów, w których brzmiało szyderstwo, szamotała się, usiłując wydobyć się z krępujących ją objęć — lecz napróżno. Paweł trzymał silnie, wiążąc jej ręce. Dokonawszy już tego i uniemożliwiwszy szamotanie się, zarzucił jej grubą burkę na głowę, a stłumiwszy w ten sposób krzyk przeraźliwy, pochwycił za ręce, przerzucił na barki i szybko zwrócił się ku płotowi. Dopadłszy go, przyłożył kułak do ust, i wydał przez niego stłumiony krzyk, podobny do krzyku puhacza. O kilkanaście kroków od miejsca, w którem stał ze swoim ciężarem, podniósł się znowu pod płotem ukryty spólnik wyprawy i poskoczył do miejsca, zkąd hasło usłyszał. W milczeniu odebrał ciężar z rąk Pawła, i w chwili gdy tenże ostatni płot przeskoczył, pomknęli oba szybko ścieżką, prowadzącą do ubocznej drożyny. Tam dopadli czekającego na nich wozu, złożyli Ksenię przyduszoną czy omdlałą — i ruszyli z kopyta. Ziemia zadudniała pod kołami wozu — za chwilę już tylko oddalony turkot słychać było — i ucichło wszystko... (C. d. n.)

czni dla każdego, nawet nadskakujący, nawet przyznają się, że dużo zawinili przeciw Polsce, lecz system dotąd trwa i trwać nie przestanie dopóki sił stanie Moskalom. Dziś wielki lament, lament powszechny, w całym kraju. Aż serce się ściska patrząc jak łapią młodzież naszą do szeregów carskich. Wielu ucieka, nawet chłopi uciekają. Złapanych odsyłają zaraz w głąb Moskwy do batalionów rezerwowych, bacząc pilnie by w żadnym batalionie nie było więcej nad 200 Polaków.

Rekwizycja koni także się poczęła i już na ukończeniu. Mamy też i inne rekwizycje, rekwizycje sprzętów, bielizny, żywności itd., słowem zabiera rząd wszystko co mu potrzebnem jest dla armji, tak dobrze u fabrykanta jak i rolnika. Nazywa się to „składkami dobrowolnemi“.

Formalnem rozporządzeniem rządu nakazano wszystkim urzędnikom bez wyjątku, a nawet osobom pracującym prywatnie, pewien procent ich gaży zabierać na rzecz wojska w formie „składki dobrowolnej“.

Nawet współpracownikom gazet nakazano płacić „składki“. Zwykli reporterzy byli także pociągnięci pod kategorję płacących, ale udało się wykręcić. Na przedstawienie redaktorów, że reporterzy bardzo szczupłą pensję pobierają od 50—75 rubli, co przy niskim kursie obecnym zaledwie połowę wynosi, prezydent miasta j. Starynkiewicz zwolnił reporterów od haraczu.

Młodzież moskiewska, jak słyszę z bardzo dobrego źródła, tak samo ucieka od branki teraźniejszej jak i nasza. Socjaliści mają tam ogromnie pracować nad chłopem, tłumacząc, że nie powinien iba nadstawiać niewiedzieć po co i za co.

Faktem jest, że nie tylko Czerkiesi, ale też kilka pułków kozaków dońskich zbuntowało się w samym początku wojny. Było to w okolicach Bukaresztu. Chorągwie porzucali w błoto i zdeptali je, wołając że nie pójdą bić się z Turkiem, nie widząc ku temu najmniejszego powodu. Sprawa została załatwioną w największym sekrecie. Przewódzców rozstrzelano, a resztę odesłano na Kaukaz, konie osobno a żołnierzy osobno. Musieli iść piechotą.

Droga warszawsko-wiedeńska na rozkaz rządu dała ze swego taboru na potrzeby armji 24 lokomotyw, 100 wagonów krytych, 100 platform i 100 węglarek przysposobionych do przewozu wojska. Innym naszym kolejom rząd także pozabierał lokomotywy i wagony, nie płacąc za to ani grosza. Nazywa się to „dobrowolna ofiara“.

Gwardje opuściły nas nareszcie udając się na plac boju z miną na poły tęgą a na poły nietęgą. Pierwsze z powodu radości, że pozbyli się kredytorów nie płacąc ani jednemu choćby rubla, drugie z powodu, że z Turkiem nie ma żartów.

Onegdaj na Miodowej w sąsiedztwie cerkwi prawosławnej, żona pewnego oficera pułku grenadjerów imienia cesarza austrjackiego, należącego do trzeciej dywizji gwardyjskiej, spotkawszy p. Buturlina, pomocnika ober-policmajstra jen. Własowa, poczęła go łajać najobelżywszemi słowy, narzekając, że im to, rządowi należy podziękować za tę piękną wojnę, że wysyłają mężów pozostawiając żony i dzieci bez żadnego utrzymania, itp. Baturlin mając do czynienia z Moskiewką, ani słowa nie odrzekł; stulił uszy i uciekł czemprędzej do cerkwi.

Ziemie Polskie.

Korespondent *Gaz. Nar.* donosi z nad granicy pomiędzy innemi:

„Episkop lubelski Markel, rezydujący w Chełmie, rozesłał list pasterski pod dniem 18. sierpnia br. (data 6. sierpnia star. rach.), aby popi przykładami żywemi z ościennego państwa starali się przekonać Rusinów o łaskach, jakiemi ich obdarzyła szyzma. Popi też niezwykłą objawili gorliwość w zastosowaniu się do tej rady przebiegłego arcypopa. Pop Bobikiewicz w Chełmie już 20. bm. przyjmował deputację Rusinów galicyjskich, proszących o zabranie ich pod opiekę rządu moskiewskiego i pragnących przyjąć carosławie. W Hrabieszowie błahoczynny Lewicki dnia 22. bm. spisywał także żądania protokolarnie z Rusinami przybyłymi z Żuchowa i z Piskorowic z pod Leżajska. W Chełmie deputacja miała być z Dębna. Inni popi, a mianowicie Koncewicz w Krasnymstawie, Ulaniecki w Tomaszowie, Gajda w Zamościu, wysyłają także agitatorów do Galicji, a do zawiązania stosunków pomoc niektórym przyrzekł z Krzeszowa znany powszechnie jako wyżeł policyjny Merkury polityczny, kapitan Lwów, zadłużony u żydów po uszy, nawet w Leżajsku, dokąd we wiadomych mu interesach raz po raz jeździ.“

„Że też to u was wszystko tak wolno Moskalom!“

„Protokoły spisane z Rusinami, przesłane będą do archiepiskopa chełmsko-warszawskiego Leontiego do Warszawy, na użytek bardzo zrozumiały. Moskwa widocznie szyje buty Austrji.“

Przegląd polityczny.

Rzymski korespondent *G. N.* pisze d. 24. sierpnia:

„Ojciec święty był niezmiernie uradowany z klęski Moskali pod Plewną i radość swoją z tej walnej przegranej odwiecznych nieprzyjaciół kościoła i prześladowców katolickiej Polski wyrażał kilkakrotnie kardynałom i prałatom, towarzyszącym mu w przechadzkach po galerjach watykańskich, gdzie czcigodnego starca w krzesle noszą, gdyż chodzić już nie może.

Trzy dni zaś temu, to jest we wtorek d. 21. b. m., ksiądz Ambroży z klasztoru maronitów koło św. Piotra w okowach, znany powszechnie w Rzymie ze swego zawoju i prześlicznej brody, a niedawno przez papieża biskupem mianowany, gorliwy pasterz a wielki nieprzyjaciel Moskali, przybył do Watykanu z pomyślną wiadomością, że Muktar pasza pobił najazd moskiewski pod Karsem. Ojciec święty otoczony był wielu dygnitarzami duchownymi, gdy ks. Ambroży cały zadyszany przyleciał z tą nowiną, którą ze zwykłą sobie ruchliwością i żywością oznajmił papieżowi.

— Wiem, wiem już o zwycięstwie, odpowiedział uśmiechając się Ojciec święty; Simeoni otrzymał dziś rano telegram, zwiastujący turecką wygraną. Przybywasz więc za późno, ale jakkolwiekbądź, dziękuję ci szczerze za dobrą intencję, skoro wiesz jak dalece wiadomości takie pocieszają mnie.

A potem zwracając się do licznie zebranego dworu, Pius IX. dodał:

— Raduję się serdecznie i niewymownie, ilekroć słyszę, że Moskale zostali pobici i mam niepłonną nadzieję w sprawiedliwości i miłosierdziu Najwyższego, że porażeni do reszty zostaną. Modlę się też gorąco o to.

Potem papież rozmawiał długo o uczciwości i zacności Turków, i opowiedział, jak po bitwie pod Plewną zgromadzona w Konstantynopolu rada chciała zaraz zapłacić dwa kupony posiadaczom tureckiej renty, ale dla trudności skarbu, musiała wykonanie tego zamiaru na później odłożyć. „Jednak bądźcie spokojni, dołożył Ojciec święty, mówiąc do przytomnych, między którymi znajdowało się kilku właścicieli tureckich papierów; ja za uczciwość turecką ręczę. Zapłacą później, ale zapłacą co do grosza. Oby wszyscy chrześcianie byli tak uczciwymi jak Turcy, którzy nigdy nikogo jeszcze nie oszukali!“

Wyrazy Ojca świętego wielkie wrażenie uczyniły na przytomnych, bo papież bez ogródek uczucia swoje wynurzył wobec licznego zgromadzenia, i otwarcie się radował z porażek Moskali, wyrażając otuchę, że stanowczo pokonani zostaną.

Nie potrzebuję wam ręczyć za autentyczność i dosłowność powyższej rozmowy, którą mam od osób, które tegoż rana towarzyszyły Ojcu św. w jego przechodzie i słyszały z ust jego słowa powyżej przezemnie podane. W rzeczach takiej doniosłości nikt przecież zmyślać nie odważyłby się, a ja przekonany jestem, że tylko prawdą sprawie naszej świętej służyć można“.

— W skutek złego wrażenia, jakie w ogóle wywołała interwencja mocarstw w sprawie wrzekomych okrucieństw przez Turków popełnianych, uznano za potrzebne objaśnić charakter tego kroku, co też go jednostronnie modyfikuje. Zapewniają, iż nie o to chodziło, by wyrzucać Turcji okrucieństwa, podczas gdy zaniechano uczynić to Moskwie, ale przedstawienia dotyczyły kwestji specjalnej, a mianowicie naruszenia konwencji genewskiej; w takim zaś razie sama ta konwencja wkłada na mocarstwa obowiązek reklamowania.

Według innej wersji, nadeszłej z Berlina, okrucieństwa były tylko upozorowaniem innych zamiarów. Ze strony niemieckiej zdecydowano się pod tym względem na inicjatywę, aby udowodnić istnienia trójcesarskiego przymierza i przekonać świat, iż takowe nie tylko istnieje, ale że i inne gabinety przyłączają się do kroków mocarstw północnych. Szło tu nie o zagaszenie pożaru, ale o wypróbowanie północnopaństwowych sikawek w wolnem ćwiczeniu. W Berlinie myślano przytem nie tyle o Konstantynopolu co o Paryżu, i tam mianowicie chciano przypomnieć istnienie trójcesarskiego przymierza. To też i w Konstantynopolu krok ten mocarstw uznano za nie mogący mieć żadnych dalszych wyników. Poprzestano na ogólnikowej odpowiedzi i zapewnieniu, iż Porta ma w pamięci obowiązki wynikające z genewskiej konwencji, i że fakta przytoczone będą zbadane.

Journal des Débats jakby przewidział to rozumowanie, gdyż zastanawiając się w jednym artykule nad trójcesarskiem przymierzem, jest zdania, że gdy Turcy zanadto nacisną Moskalów, to ci znajdą dobrą podporę w Niemczech i Austrji. Utrzymuje on, iż istnieje plan, ażeby w razie wielkiej moskiewskiej klęski wymódz na Turkach zawieszenie broni, podczas którego Moskwa mogłaby zebrać nowe siły. Zważywszy ile już niespodzianek wydarzyło się dotąd w wojnie wschodniej, sądzimy że i taka ewentualność jest możebną.

Sposób w jaki według ostatnich telegramów angielski pułkownik Wellesley zaprzecza moskiewskim okrucieństwom, świadczy tylko, że rząd angielski pragnie wyświadczyć przyjacielską usługę Moskalom i niedopuścić, by takie same reklamacje jak do Porty, do nich również zastosowano. Najbardziej dziwi to, że pułkownik Wellesley stanowczo zaprzecza faktom, których nie badał, sam bowiem twierdzi, że nie zwidzał miejscowości, w których Moskale gospodarowali jak Kanibale.

Gladstone wyrwał się z konceptem i napisał list do jednego greckiego kupca w Konstantynopolu, w którym wzywa Greków do walki przeciw Turcji. List ten wręczono konsulowi dyplomatycznemu.

— Urzędowy dziennik belgradzki ogłasza wezwanie ministra finansów do wszystkich naczelników okręgowych, w którem nakazuje pospieszne ściągnięcie pożyczki narodowej. Naczelnicy powinni przytem zastosować wszelkie środki prawne i wpływające kwoty odsyłać do kasy głównej. Opieszałych należy egzekwować, a gdy są urzędnikami odbierać listy płatnicze.

Zdaje się, że Serbja jest niedaleką od czynnego wystąpienia na pole walki. Co jednak zastanawia w całej tej zagmatwanej historji, to że te trudności powstają nie ze strony Moskwy, lecz Serbji. Pisaliśmy niedawno, iż w Belgradzie znajdują się w specjalnej misji moskiewskiej jenerałowie Chitrowo i Fadiejew, że mieli posłuchanie u księcia i że Fadiejew ofiarował omladinistom znaczną sumę pieniężną w imieniu moskiewskiego komitetu. Pomimo jednak wysileń obu wymienionych wysłanników, rząd serbski postępuje bardzo ostrożnie i stawi ścisłe warunki ze swojej strony, a mianowicie: oprócz należytej pomocy pieniężnej, takiej by wszystkie przeszłoroczne długi zostały uiszczone i wszystkie rekwizyta w przyszłości płacone gotówką, chce jeszcze Serbja wiedzieć czego ma się spodziewać przy przyszłem zawieraniu pokoju. Żąda zatem dokładnych stypulacyj w mającej być zawartą konwencji i dopiero wtedy przystąpi do akcji gdy korpus moskiewski stanie na ziemi serbskiej. Serbja nie jest usposobioną przedsiębrać krok tak ryzykowny jedynie na podstawie zapewnień komitetowych i propozycyj osób choćby wysoko położonych i chce otwarcie ułożyć się z rządem moskiewskim. Tak stoją rzeczy obecnie. Dnia 25. bm. jenerał Chitrowo wyjechał przez Orsowę do moskiewskiej głównej kwatery wraz z czarnogórskim wysłannikiem Weselickim. Tymczasem uzbrojenie uzupełnia się, magazyny są zapełnione i wojsko na pierwsze starcie przygotowane. Wiadomości te otrzymał *Pester Ll.* z Belgradu.

Wojna.

Europejski teatr wojny

Nie ma przykładu w historji wojen nowoczesnych, aby który z wodzów targnął się na tak zuchwałe przedsięwzięcie jak Sulejman pasza. Wąwóz skalisty, biegnący szczytami gór, uzbrojony redutami i mający liczną załogę, atakować od frontu — mógł tylko bohater, który sforsował wąwozy Duga i Ostrogski, który zwyciężko przeszedł przez dolinę Zoty w Czarnogórze. Nie zastanawiamy się tu nad pytaniem, jak to czynią inne dzienniki, czy przedsięwzięcie Sulejmana jest rozumne czy szalone, stwierdzamy tylko fakt, że równem bohaterstwem nie poszczyciła się jeszcze żadna armja europejska. Każdy inny żołnierz, nie osiągnąwszy celu w pierwszym i drugim dniu walki, byłby zniechęcony wypowiedział może posłuszeństwo swemu wodzowi, Turcy natomiast głodni, spragnieni i obdarci, walczą bez przerwy od dni ośmiu, nie mając nawet w nocy spoczynku, ufni że prędzej lub później dokonają zuchwałego przedsięwzięcia. Strategicy, oceniający położenie rzeczy na teatrze wojny we Wiedniu lub Berlinie, biorą za złe Sulejmanowi, że atakuje wąwóz od frontu; oni radzą jenerałowi tureckiemu, aby starał się Szypkę obejść. Dobra rada, nikt nie zaprzeczy, i Sulejman sam wiedział o tem dawno, nie potrzebując słuchać nauk strategików dziennikarskich, lecz jeśli mimo to Szypki nie obszedł, to zapewne li dlatego, że jej obejść nie mógł. Rad nie rad, musiał on brać wołu za rogi.

Telegram korespondenta *Daily Telegraph*, umieszczony we wczorajszym numerze naszego pisma, poucza nas o położeniu w Szypce aż po koniec trzeciego dnia walki. Załoga wąwozu liczyła początkowo tylko 3000 ludzi. Sulejman zaatakował ją z całą gwałtownością, ale ponieważ z powodu wąskiego przejścia nie był w stanie wielkich sił rozwinąć, przeto Moskale skupieni mogli bronić się skutecznie. Trzeciego dnia dowódzca moskiewski, jenerał Doroszyński, padł. Położenie załogi było już wtedy rozpaczliwe, Sulejman osaczył ją ze wszech stron i dlatego w tym samym dniu telegrafował do Stambułu, „że prawdopodobnie Szypka wpadnie wkrótce w ręce wojsk tureckich.“ Tymczasem jenerał Radecki pchnął z Gabrowy znaczne posiłki, których pierwsze kolumny stanęły z 3-go na 4-ty dzień walki. Od tej chwili zmieniło się położenie o tyle, że Sulejman mając już przed sobą nie 3, ale 13 000 ludzi, nie mógł tak prędko wziąć wąwozu. Z tem wszystkiem jednak położenie jego nie jest bynajmniej rozpaczliwe. Wprawdzie Moskale donosili, że otrzymawszy posiłki odebrali jakieś wzgórze Sulejmanowi, ale z późniejszych doniesień wiemy, że wzgórze to stało się znowu własnością Turków, a dzisiejsza stambulska depesza, którą czytelnik znajdzie w miejscu właściwem, donosi nawet, że Sulejman *zajął przednie szańce i w nich się usadowił.* Jeszcze ważniejszą jest dzisiejsza urzędowa depesza moskiewska. (Patrz telegram petersburgski z 27. bm.) Mówi ona już wyraźnie, że *Turcy obsadzili wzgórza otaczające Szypkę.* Miałożby to znaczyć że Moskale są oskrzydleni? Może kto na to odpowie, że oskrzydlenie samo nic jeszcze nie znaczy, ponieważ Moskwa tak długo będzie się mogła trzymać, dopóki jej komunikacje z Gabrową, zkąd posiłki otrzymuje, nie zostaną przerwane — my jednak ośmielamy się zrobić na to twierdzenie tę skromną uwagę, że posiłki nie mogą dochodzić w nieskończoność. Naczelny wódz moskiewski musi ciągle o tem pamiętać, że na tyłach Gabrowy, ma po prawej stronie Osmana paszę, a po lewej Mehmeta Alego, przeto Gabrowy, Selvi i Tirnowy musi strzedz i bronić dostatecznemi siłami. Inaczej ma się rzecz z Sulejmanem. Ten oczyściwszy z nieprzyjaciela całą południową część Bałkanów, może teraz ściągnąć do siebie wszystkie wojska, nadchodzące od Stambułu przez Adrjanopol. Z tego co po dziś dzień się stało, nie trudno wysnuć wniosek, że Sulejman od przedsięwzięcia swego nie odstąpi. Bić się on będzie tak długo, dopóki Szypki nie weźmie, chyba że sam padnie, bo i to jest możliwe. Jeżeli Sulejman jest już bliskim zajęcia Szypki, to Moskwa, otrzymawszy w dniach ostatnich znaczną część spodziewanych posiłków, rozpocznie zapewne wkrótce wielki atak bądź na Osmana, bądź na Mehmeta Alego, aby złamawszy jednego z nich, tem samem ułatwić sobie zadanie, i nie dopuścić, by Sulejman wyszedłszy z Bałkanów stał się potem dla niej prawdziwie groźnym. W każdym razie musimy być przygotowani na wypadki wielkiej doniosłości, które rozegrają się za dni kilka.

Braiła 23. sierpnia.

Stan zdrowia korpusu zostającego pod dowództwem jenerała Zimmermana nie jest zupełnie zadawalniający. Obecna pozycja wojsk moskiewskich na wzgórzach w kierunku południowym od Czernawody, pod względem hygienicznym jest może najzdrowszym punktem w całej Dobrudzy — gdyż powietrze jest tu znacznie czystsze, a strumień świeżej wody płynie samym środkiem obozu — ale zbyt długo przetrzymywano żołnierzy w nizinach przepełnionych szkodliwemi wyziewami, nic więc dziwnego, że zabójczy klimat Dobrudży, niezmiernie ich przetrzebił. — W Medzidzie naprzykład, gdzie obozowano dwadzieścia dni, żołnierze otrzymywali do picia tylko mętną, nawpół zgniłą i okropnie cuchnącą wodę. Rozumie się, że skutkiem tego, zgniłe gorączki i dysenterja musiały zagnieździć się w szeregach.

Przez ostatnie dwa tygodnie, dwa moskiewskie parowce, przywoziły tu z tamtej strony rzeki po dwustu i więcej chorych dziennie, których rozmieszczano natychmiast po szpitalach miejskich. Wkrótce jednak szpitale zostały przepełnione; zajęto więc ośmdziesiąt czy też dziewięćdziesiąt domów prywatnych, które Moskale urządzili na sposób ambulansowy. Domy to po większej części parterowe, a najwyżej jednopiętrowe, łatwo też przez otwarte okna przejrzeć obszerne sale zapełnione chorymi, ale tak dalece zapełnione, że pomiędzy łóżkami zaledwie maleńkie pozostawiono przedziały. Gdyby okna nie były przez cały dzień i przez większą część nocy na rozcież pootwierane, chorzy podusiliby się mogli z braku powietrza. Rekonwalescenci bezzwłocznie są usuwani a miejsca ich zajmowane przez innych, ale pomimo tego napływ chorych jest tak wielki, że nieraz pół dnia czekać muszą na wolne łóżko. Bez żadnej przesady liczbę chorych mieszczących się w samej Braile, podać można na 15.000. Że zaś wielu z nich umiera na zgniłą gorączkę i inne zaraźliwe choroby, mieszkańcy tutejsi słusznie obawiając się, aby epidemja nie rozpostarła się i na miasto, jak najnieprzychylniej wyrażają się o moskiewskiem gospodarstwie. Tegoby jeszcze biednej Rumunji brakowało, aby obok tylu doznanych już klęsk, w nagrodę za udzieloną gościnność, i zarazę na siebie ściągnęła.

Z zamierzoną budową kolei żelaznej między Benderem a Gałaczem, także nieszczególnie się wiedzie. Przedsiębiorcy — znani Polakow i Warszawski — zobowiązali się swoim robotnikom, których na tysięcy liczą, dostarczać i żywności; ale żywność ta była tak zła, że robotnicy znieść jej nie mogąc, pozrywali kontrakty i wrócili do domów. Z wypłatą należności także częste zachodzą trudności, niepodobna przeto, aby przy takiej manipulacji, kolej ukończoną być mogła na oznaczony termin. Oprócz tego, w ostatnich już dniach postanowiono zmienić trasę linji. Przedsiębiorcy bowiem zapóźno się spostrzegli, że przebicie góry leżącej na pierwotnie trasowanej linji, pociągnęłoby za sobą niezmierną stratę czasu i pieniędzy — wrócili się więc do jeneralnego sztabu moskiewskiego z prośbą o pozwolenie zmienienia trasy; pozwolenie miało być natychmiast udzielone a w skutek tego zamierzona linja kolei dłuższą będzie o piętnaście wiorst.

Zabity pod Szypką generał Doroszyński, czy też Dorożyński jak go zwą Moskale, pochodzić ma według gazet niemieckich z hrabiowskiej (?) litewskiej rodziny. Wyższe nauki pobierał w petersburskiej akademji sztabu generalnego. Górko, który wziął go był na wojnę jako przyjaciela swego, odjeżdżając dla objęcia dowództwa nad dywizją gwardji kawalerji, powierzył mu obronę Szypki, jako najzdolniejszemu i najenergiczniejszemu z reszty oficerów. Doroszyński jest drugim z rzędu zabitym generałem w tej wojnie; pięciu innych było rannych. Według telegramów moskiewskich, komenderował bezpośrednio Bułgarami, również jak generał Stoletów.

Azjatycki teatr wojny.

Turcja cofa swe wojska z Kaukazu, i to w chwili, gdy, jak nawet gazety moskiewskie donoszą, wzburzenie muzułmanów poczynało się już szerzyć nad całą Wołgą, od Kazania do Astrachanu. Miejscowy korespondent *Gołosu* wyraźnie donosi: „Powstanie na Kaukazie trwa dotąd, co tem gorzej dla nas, że według nadeszłych wiadomości między muzułmanami nad Wołgą panuje silny ferment (*brożenje*). Przyjdzie Turcji gorzko żałować za opuszczenie Kaukazu. Nie nad Arpaczajem lub Araksem, lecz w wąwozach Darialu leżał klucz wojny azjatyckiej. Nie tylko szlachetność, lecz dobrze zrozumiany interes własny Turków, tak polityczny jak i wojskowy, nakazywał im nie opuszczać Czerkiesów, którzy sami podmówili, którzy ufni tylko w obietnice stambulskie, wdali się w grę niebezpieczną, postawiwszy wszystko na jedną kartę. Dziś już masami Moskwa najspokojniej pędzi na wygnanie Czerkiesów w lody północne, by prędzej wymarli. Przewódzców rozstrzelano Najmniej już 50ciu rozstrzelano.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 28. sierpnia. *N. fr. Presse* mówi: Nie ma wyrazu, którymby można dość surowo potępić bezużyteczne poświęcenie wojsk tureckich w wąwozie Szipka. Każdy wojskowy z ubolewaniem widzi, że tak wyborny materjał wojskowy, jak żołnierz turecki, marnowany jest w sposób lekkomyślny. *Presse* mówi: Mobilizacja wojska serbskiego bardzo poślednie ma znaczenie dla Europy a szczególniej dla Austrji i zasługuje bardzo mało na uwagę. *Fremdenblatt* mniema, że w tej chwili współdziałanie Serbji nie jest wypadkiem wyzywającym do akcji, ale lada dzień mogłoby się zdarzyć, że polityka wolnej ręki musiałaby się dać uczuć Serbji. *Fremdenblatt* donosi z Belgradu: Ristić dał odmowną odpowiedź deputacji powstańców bośniackich, żądającej pomocy ze strony serbskiej. *Tagblatt* utrzymuje, że Serbja i Grecja równocześnie wystąpią czynnie, a specjalny wysłannik serbski udał się z tego powodu do Aten.

Jak donosi *Köln. Ztg.* w telegramie ze Stambułu, pomiędzy Turcją a Austrją przyszło do starcia dyplomatycznego. Komendant turecki twierdzy Adakaleh na Dunaju przytrzymał statek austrjacki, który wiózł 50.000 cetnarów szyn, przeznaczonych do Wierciorowy (naddunajskiej stacji kolei rumuńskiej). Poseł austrjacki zażądał wydania statku i ładugi. Porta odmówiła, ponieważ gotowe szyny kolejowe są kontrabandą wojenną, są przeznaczone dla moskiewskiej linji Bender Gałacz, i muszą być do końca wojny zatrzymane, podobnie jak owych 173 pak amunicji, które zabrane w Korfu, przytrzymano w Tryeście. Okazało się dalej, że dostawą tych szyn trudni się wiedeńska Credit Anstalt. Wypadek ten dotąd nie jest załatwiony. Szkoda, że na linjach kolejowych w Galicji nie ma jakiej Adakaleh, bo Turcy mogliby codzień wyłapywać podobne posyłki — np. świeżo 30 wagonów ołowiu. Dziwna to neutralność. Ponieważ cały świat uważa politykę hr. Andrassy'ego za niepojętą, przeto jeden z korespondentów angielskich tak ą definiuje: *Nie robić żadnych głupstw*, lecz czekać, aż inni porobią błędy, a wtedy z nich korzystać“. Korespondent miał tą definicję słyszeć z własnych ust Andrassy'ego.

* Sejm zagrzebski został zwołany na dzień 3. września.

Sejm galicyjski.

XII. posiedzenie 28. sierpnia.

Marszałek zawiadamia, że udzielił urlopy ośmiodniowe pp. Milewskiemu i Rosnerowi.

P. Onyszkiewicz postawił wniosek, aby petycję o wyznaczenie kwoty na bezprocentowe zaliczki zwrotne dla nauczycieli szkół ludowych, komisja budżetowa załatwiła w sposób przyspieszony jako nagłą. Wniosku tego nie przyjęto.

P. hr. Rej interpeluje komisarza rządowego, jaka zachodzi przeszkoda, że rząd nie uwzględnił dotychczas zeszłorocznej uchwały sejmowej wzywającej rząd, aby ferje jesienne w uniwersytetach i szkołach średnich oznaczone zostały na ten sam czas, co w szkołach ludowych. Komisarz rządowy p. Bartmański odpowiada, że rezolucja sejmowa odesłaną została do ministerstwa oświaty, które jednak dotychczas żadnej w tej mierze nie dało odpowiedzi.

P. Mycielski stawia wniosek naglący: „Sejm wzywa c. k. rząd o jak najrychlejsze przeprowadzenie zmian terytorjalnych w sądownictwie, które uchwałami sejmu już kilkakrotnie wys. rządowi zalecane były.“ Po krótkiem uzasadnieniu Izba uznaje nagłość wniosku i przyjmuje go bez dyskusji.

P. dr. Majer wnosi, aby sprawozd. komisji edukacyjnej z wniosku dr. Zolla co do policzenia suplentom lat służby zastępczej do emerytury, mogło być złożonem ustnie, ponieważ jest takie samo jak w roku zeszłym. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Z porządku dziennego przypada drugie czytanie przedłożenia rządowego o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i wielkiego księstwa Krakowskiego. Sprawozdawca komisji budżetowej p. Zyblikiewicz. Komisja stawia wniosek: „Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonych mu zamknięć rachunkowych funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i w. księstwa Krakowskiego z r. 1876, a przyjmuje jedynie do wiadomości z zastrzeżeniami na poprzednich sesjach przy zamknięciach rachunkowych uchwalonemi.“

„Z uwagi zaś, że z funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej pobrane zostały w r. 1875 i 1876 jego pozostałości rachunkowe do funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, raczy wys. Sejm uchwalić:

„Sejm wzywa namiestnictwo, aby kwoty z funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej na rzecz funduszu Galicji wschodniej pobierane, również jak i kwoty, któreby w przyszłości pobierane być miały, utrzymywał w ewidencji, celem zwrócenia tych kwot w swoim czasie funduszowi indemnizacyjnemu Galicji zachodniej.“ Wnioski te przyjęto bez dyskusji.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o przedłużeniu kredytu Radzie szkolnej uchwałą Sejmu z 8. kwietni 1876 pozwolonego.

Sprawozdawca Smarzewski.

Uchwałą zeszłoroczną upoważnił Sejm Radę szkolną krajową do wydatkowania w ciągu roku budżetowego 1876 zaoszczędzeń, w ciągu tegoż roku w rubryce I. preliminarza krajowego funduszu szkolnego uzyskać się mających na zaliczki zwrotne, dawane gminom na budowę szkół.

Zaoszczędzenia te wynosiły znaczną kwotę 126,810·46, z niej wydano do końca roku budżetowego 1876 tylko gld. 6,386·30, pozostało niewydanych gld. 120,424·16.

Przyczyną, dla której ten kredyt w tak małej części został zużytkowany, była po części opieszałość gmin we wnoszeniu podań, po części przewlekły tok instancji, przez które sprawy takie przechodzą.

Komisja przeto nie preliminuje w budżecie nic na zaliczki zwrotne dla gmin na budowę szkół, a natomiast wnosi następujący projekt uchwały:

„Sejm upoważnia c. k. Radę szkolną krajową do wydatkowania w ciągu lat budżetowych 1877 i 1878 na zaliczki zwrotne dla gmin na budynki szkolne tej kwoty, która w rubryce I. wydatków krajowego funduszu szkolnego w roku 1876 zaoszczędzoną została, a to o tyle, o ile ta kwota na podstawie uchwały z dnia 8. kwietnia 1876 r. w czasie tą uchwałą oznaczonym, nie została zużytkowaną.“ Uchwalono.

Nastąpiło drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1877. Sprawozdawca komisji budżetowej p. Smarzewski.

Komisja budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi preliminarz dochodów funduszu szkolnego na 93 786 złr., wydatków 318.236 złr., pozostaje zatem do pokrycia z funduszu krajowego 224.450 złr.

P. ks. Jasieniecki wnosi, aby z zaoszczędzeń funduszu szkolnego przeznaczyć 5000 złr. na wynagrodzenia dla katechetów, aby takowe w myśl wniosku p. Sawczyńskiego także za rok 1877 udzielone być mogły w drodze łaski, nim zmiana ustawy szkolnej w duchu tego wniosku nastąpi.

Poprawka ks. Jasienieckiego upadła, i budżet szkolny bez zmiany przyjęto.

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o kredycie dodatkowym 30 000 złr. dla c. k. krajowej Rady szkolnej na rok 1877 odroczono na razie.

Przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szkół rolniczych w Dublanach w zarząd kraju odesłano do komisji kultury krajowej. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Sawy, o uregulowanie zasad udzielania koncesji na kopytkowe.

Wniosek ten brzmi:

„Wzywa się Wydział krajowy, żeby udzielanie koncesyj na kopytkowe tak uregulował, iżby po kilku latach wszystkie koncesje w kraju ekspirowały. W trakcie tego czasu przedłoży Wydział krajowy Sejmowi opracowany projekt co do zasad, według których przy udzielaniu lub odnawianiu koncesyj na kopytkowe postępować należy.“

Po przemówieniu wnioskodawcy, wniosek odesłanym został do Wydziału krajowego jako specjalnej komisji do sprawozdania w roku przyszłym.

Na wniosek komisji administracyjnej uchwalono dalej:

1) Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby cały akt koludacyjny przedłożył ponownie na przyszłej sesji Sejmowi do zbadania.

2) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu następne dodatkowe kredyta z pozostałości kasowych na rok 1877 i na wypłacenie reszty należytości za roboty wykonane w dawnej części zakładu 835 złr. 64½ ct., oraz za wykonane roboty i materjały budowlane w myśl kontraktu z 2go maja 1875 roku 8071 złr. 89½ ct, na wykończenie robót to w budynku głównym, w budynku ekonomicznym, w łazienkach, korytarzach i między budynkami 9.802 złr. 90 ct., na wewnętrzne urządzenia 25.000 złr., na budowę prosektorjum 13 685 złr. 99 ct., na urządzenie kaplicy 4.200 złr., na urządzenie dwoch dźwigni 2861 złr. 51 cnt., na przekształcenie latryn 7.583 złr. 66 ct., na drogę w tylnej części zakładu 2.571 złr. 66 ct, na oparkanienie 3.983 złr. 98 ct, razem 78 396 złr. 98 ct.

3) Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby na przyszły rok złożył na stół Izby plany i kosztorysy na budynek administracyjny na Kulparkowie, zastosowany do koniecznych a skromnych potrzeb, którego koszta nie mogą przenosić kwoty 45.000 złr.

Dalej przyszła pod rozprawy bardzo ważna kwestja szkół rękodzielniczych, którą przedstawiamy powyżej.

Za rezolucję do rządu co do ucisku podatkowego głosował nawet sam p. Potocki.

Z porządku dziennego p. Haller referował z komisji budżetowej o pretensji, jaką ma kraj do rządu o zwrot około 40.000 guld. kosztów sanitarnych. Od r. 1872 upomina się Wydział krajowy bezskutecznie o tę kwotę. Rząd nawet nic nie odpowiada. W dyskusji nad tym przedmiotem pp. Madejski, Zyblikiewicz i Grocholski silnie krytykowali referenta Hallera i postępywanie rządu. Wydział krajowy otrzymał wskazówkę do wytoczenia rządowi procesu przed trybunałem administracyjnym.

W końcu mimo poprawek ks. Sawy i Abrahamowicza uchwalono bez zmiany ustawy o podatku psim we Lwowie i Krakowie.

KRONIKA.

Lwów d. 29 sierpnia.

Z wystawy. Dla dogodności gości obcych na wystawę krajową przybywających, komitet wystawy zabezpieczył znaczną ilość pomieszkań urządzonych i dogodnych a stosunkowo po cenach umiarkowanych w domach prywatnych.

Podając wynik ten do publicznej wiadomości, zawiadamia komitet, że mieszkania takie mogą być na żądanie interesowanych wskazane przez urząd kwaterniczy miasta Lwowa umieszczony w ratuszu na dole od strony północnej.

We Lwowie w sierpniu 1877 r. Z komitetu wystawy krajowej.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 30. bm. o godz. 6. wieczorem.

Mianowania. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa Marjana [illegible] ze Lwowa do starostwa w Tarnopolu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Artura Pędrackiego auskultantem bezpłatnym.

Dla młodzieży po [illegible] obywateli krajowi, wstępującej do szkół średnich, zebrał poseł ks. Sawa w Izbie sejmowej dnia 29go bm. od posłów: Brzozowskiego 1 gld., ks. Buchwalda 50 ct., Dziedzuszyckiego Wojciecha 1 gld., [illegible] 1, Gnada 1, Jocza 1, Kamińskiego 1 gld., ks. Kitrysa 50 ct., Kowalskiego 50 ct., [illegible] 1 gld., Łukasiewicza Ignacego 5 gld., Ochrymowicza 1 gld., Pławickiego 50 ct., ks. Sawy 1 gld., Wołańskiego Wład. 2 gld., Zatorskiego 1 gld., Zborowskiego 1 gld., razem 21 gld.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 29. b. m. „Nasi najserdeczniejsi," komedja w 4 aktach W. Sardou.

Stan powietrza. Dziś 29. sierpnia + 21° R.

Kraków 28. sierpnia. *Czas* pisze: Grób Stefana Batorego, osobny, obszerny, murowany [illegible] wyłożony, jest skończony i złączony z kryptami grobów królewskich. Wspaniałą trumnę metalową restaurował bronzownik tutejszy p. Antoni Hattlauer. Konserwator profesor Łepkowski miał, jak donosiliśmy, 1800 zł. z uposażenia Sejmu krajowego, wtedy gdy rozpoczął restaurację kaplicy [illegible] na Wawelu, [illegible] przez kierującego robotami budowniczego p. Żebrawskiego, wynosił przeszło 10.000 zł. Na domiar okazało się, że kaplica ta nie miała fundamentów, [illegible]. Mimo całkiem jednak trudności profesor Łepkowski nie przerwał konserwatorskich robót, ale zarządził gruntowną restaurację i odnowę nagrobka Stefana Batorego, sądząc, że Sejm w budżecie roku przyszłego, teraz właśnie uchwalić się mającym, wynagrodzi hojnością [illegible] na ratowanie tego rodzaju pierwszorzędnych zabytków. Jak wiadomo, nagrobek króla [illegible] z fundacji Anny Jagiellonki, a staraniem go Włoch Santi Gucci [illegible] p. Walery Rzewuski.

(E.) **Jaworów** 26. sierpnia. Ze zbliżającym się rokiem szkolnym rozpoczyna się również nauka w czteroklasowym żeńskim pensjonacie sióstr Bazylianek w Jaworowie. Zakład ten od lat 30 z rzadką wytrwałością i pieczołowitością prowadzony przez konwent, cieszy się w całej okolicy zasłużonem uznaniem i ze wszech miar zasługuje na poparcie choćby już dla tego tylko, że w całym sześciomilowym okręgu nie masz konwiktu, gdzieby rodzice mogli umieścić córki swe chcące się kształcić.

Prócz nauczycielek i nauczycieli tutejszej szkoły wydziałowej udzielających naukę, utrzymują siostry Bazylianki guwernantkę do języka francuskiego i fortepianu, uczą historji polskiej i powszechnej, rysunków, śpiewu i t. p., a ostatni egzamin roczny przekonał nas o sumiennem spełnianiu obowiązków jakie na zakładzie tym ciężą. Wysoka rada szkolna nadzorująca ten zakład, niejednokrotnie wyraziła konwentowi uznanie przez inspektora okręgowego, a miasto i sejm rokrocznemi datkami podtrzymują tę tak potrzebną i umiejętnie kierowaną instytucję.

Korzystne położenie klasztoru otoczonego obszernym ogrodem, przez który przepływa rzeka Szkło, nastręcza uczennicom obok świeżego i zdrowego powietrza także sposobność zapoznania i obeznania się z gospodarstwem domowem, wzorowo tutaj prowadzonem. Rodzice, którzyby dzieci swe chcieli oddać z domu na naukę, nie znajdą odpowiedniejszego umieszczenia, bo obok nadzoru pieczołowitego i rodzicielskiego zaopiekowania mogą być pewni korzyści naukowych. Gdy przytem weźmie się na uwagę i cenę przystępną za pomieszczenie, okaże się zakład ten najodpowiedniejszym dla mniej zamożnych, a jednak o dzieci swe troskliwych rodziców.

Słowa powyższe podyktowało nam szczere przekonanie, że tym sposobem oddamy cześć cichej a zasłużonej pracy i równocześnie wskażemy niewiadomym zakład zasługujący na zaufanie.

Łańcut 28. sierpnia. Komitet urządzający zabawę połączoną z tańcami w dniu 19. b. m. wręczył podpisanemu połowę czystego dochodu w kwocie 69 złr. na cele szkolne, za co czuje się zobowiązanym złożyć tym panom serdeczne podziękowanie. Z dyrekcji szkoły [illegible] W Łańcucie d. 28. sierpnia 1877. *M. Graff.*

Poznań 27. sierpnia. Jedna z sal, znajdujących się na I. piętrze tutejszego nowego gmachu sądowego ucierpiała w nocy z piątku na sobotę przez to, że w piątek wieczorem przy zamknięciu wodociągu zapomniano zakręcić kurek na 3. piętrze. Gdy później o godzinie 7. wieczorem otworzono znów wodociąg, płynęła woda otwartym kurkiem przez całą noc aż do 6. godziny z rana, a przeciekłszy przez pułap dolnych piętr, uszkodziła takowe a mianowicie ową salę.

Donoszą nam z Lipska, iż dr. Władysław Lesser, Warszawianin, mianowany został przy tamtejszym uniwersytecie docentem chirurgji.

[illegible]

Sąd powiatowy pleszewski wyznaczył celem koniecznej sprzedaży dóbr Pieruszyce, należących do Henryka Taczanowskiego a obejmujących 332 hektarów, 67 arów i 40 metrów kwadr. obszaru, termin subhastacyjny na dzień 3. grudnia r. b. w lokalu nowym urzędowym.

Ks. Przyłęczyński, redaktor i wydawca *Gazety Górnośląskiej*, w tych dniach zaczął odsiadywać sześciotygodniowe więzienie, na które za umieszczenie w swem piśmie mowy [illegible] skazany został.

Pomnik Heltmana stanął w Brukseli na cmentarzu Schaerbeck, staraniem dr. Włodzimierza Dmochowskiego, brata Heltmanowej. Pomnik sam jest w kształcie obelisku z góry płasko ściętego, [illegible] znajdują się tylko dwie gałązki palmowe. Na dolnej części umieszczono napis: „Grób Wiktora Heltmana, urodz. w Wierzchowicach 23. grudnia 1796, zmarłego na wychodźtwie w Brukseli 16. lipca 1874. Publicysta od młodości. Patrjocie. Gorliwemu obrońcy praw ludu polskiego."

[illegible] w Kazanliku Moskale i Bułgarzy wymordowali 14, a ranili 43 żydów, [illegible]

Fałszywe ruble. *Golos* donosi, że w ostatnich dniach pokazało się w Petersburgu mnóstwo fałszywych 10-rublówek. Fałszerstwo wykonane jest tak doskonale [illegible], że nawet ajentowie banków prywatnych z wielką trudnością mogą rozróżnić fałszywe banknoty 10-rublowe od prawdziwych.

Eksplozja. Z Dorpatu piszą do *Petersb. Wiedom.*, że tam w tych dniach skutkiem niewiadomych przyczyn nastąpił wybuch 6 jaszczyków prochu, przyczem 4 żołnierzy poniosło ciężkie rany; 3 z pomiędzy nich jeszcze tegoż wieczora umarło. — Szczęściem jednak, że się na tem tylko skończyło, albowiem skład prochu w Dorpacie zawiera 30,000 pudów.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wiedeń 27. sierpnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich, bukowińskich i mołdawskich 3300, węgierskich 1460, niemieckich 246, razem 5009, między tymi stajennych 2672, paszowych 2337. — Targ był dla jednych nie tak zły, dla drugich zaś bardzo nieszczęśliwy, ponieważ z Oświęcima przyszło 1150 wołów, które już wszystkie do Berna i Pragi sprzedane były, ale gdy się w jednym z wołów z Nowosielicy, które 20 dni w kontumacji były, słabość (księgosusz) pokazała się, więc wszystkie woły nie pozwolono nigdzie prowadzić, tylko do Wiednia na zabicie. I tak sprzedawano woły oświęcimskie tylko dla Wiednia stajenne złr. 49 do 50, dobre paszowe woły 44—46 do 47 zł., woły stajenne bukowińskie i mołdawskie, które wprost do Wiednia przyszły i które można było dalej prowadzić, płacono zł. 57—58. Paszowe woły złr. 50—56, dobre węgierskie złr. 52—60, niemieckich zł. 58—66 za 100 kilo. Przeszło 400 wołów zostało niesprzedanych.

Krzysztofowicz, Caffé Stierböck Leopoldsdt.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj na wieczornem posiedzeniu przedsięwzięto w sejmie wybory nowego Wydziału krajowego. Na członków zostali wybrani: 1) Z kurji większych posiadłości Pietruski (30 głosami na 33 głosujących); 2) Z kurji miast: Smolka (17 gł. na 21 głosujących); 3) Z kurji wiejskiej Podlewski Walerjan (38 gł. na 69); z grona całego sejmu: 4) Badeni (98 na 133); 5) Wereszczyński (104 na 133); 6) Hoszard (69 gł. na 129). Wyborowi Wereszczyńskiego a następnie Hoszarda przeciwstawiała silna frakcja Chrzanowskiego, który zyskiwał 51 — 52 głosy. Druga frakcja forytowała Smarzewskiego, ale osięgła najwyżej 15 głosów.

Na zastępców wybrani: Z. Sawczyński (30), Kowalski Bazyli (32), dr. Bieliński Stanisław (66), Czajkowski Alfons (76) i Onyszkiewicz (79). Temu ostatniemu stańczyki łącznie ze stojurcami przeciwstawili Ochrymowicza z Drohobyczy.

Ponieważ czterech wybranych jest członkami Rady państwa, przeto koło poselskie położyło im za warunek złożenie mandatów do d. 1. grudnia br. Termin dla tego odsunięty, aby podczas rozpraw nad ugodą węgierską nie brakło głosów. Nowowybrany dr. Hoszard jest lekarzem w Bochni, mąż już podeszłego wieku ale rześkiego umysłu; Bieliński Stanisław jest adwokatem w Sanoku — człowiek młody, Czajkowski Alfons obywatel z Brzeżańskiego, Onyszkiewicz z Rohatyńskiego.

Dziś uskuteczniono nasamprzód dodatkowo wybór dwóch zastępców do Wydziału krajowego. Rezultat podajemy łącznie powyżej. Zawotowano dalej kredyt dodatkowy 30.000 gld. dla kr. Rady szkolnej, i zasiłek roczny 550 gld. dla komitetu ochron małych dzieci w Krakowie; dla pogorzelców w Jazłowcu 2000 gld., na regulację Sanu pierwszą ratę kredytu 7143 gld. pod warunkiem, że roboty będą rozłożone na lat 7, i że konkurencja zgodzi się na wszystkie warunki regulacji, również na regulację rzeki Brnia 6.000 guld. z warunkiem, że skarb państwa taką samą kwotę przeznaczy, a resztę pokryją strony interesowane. Izba przystąpiła następnie do obrad nad budżetem. Stojurcy Jasieniecki i Krasicki w rozprawie jeneralnej wystąpili przeciwko przyzwoleniu budżetu, bo autonomja niepotrzebna i podatki są duże, a krajowe dodatki gubią kraj. Chrzanowski odesłał tych panów do tych kolegów ich, którzy w radzie państwa wotują ciężary rządowe. Dzieduszycki Wojc. i Zybilkiewicz dali im dalszą odprawę. Specjalna rozprawa budżetowa o godzinie ½5ej po południu.

Na porządku dzisiejszego posiedzenia jako punkt 9. postawione jest sprawozdanie komisji adresowej. Przyjdzie ono jednak dopiero po budżecie.

Ze względu na pobór wojskowy w Królestwie Polskiem wojsko pruskie obsadziło granicę Kongresówki pod pozorem zapobieżenia szerzeniu się zarazy bydlęcej, chociaż tej niema; również straż graniczna w Galicji otrzymała polecenie niedopuszczania przechodu przez granicę popisowych.

Z Bukaresztu telegrafują prywatnie dnia 28. bm.: W bitwie pod Ajaslar Turcy zdobyli 8 dział i wiele materjału wojennego.

Pod Kerzową (na drodze z Osmanbazaru do Tirnowy, trzy mile od tego ostatniego miasta) przyszło dnia 26. sierpnia do znaczniejszej, pomyślnej dla Turków potyczki.

W Dobruczy wybuchła cholera.

Gazety petersburgskie dzisiaj nie nadeszły. Nie jest to okoliczność bez znaczenia. Prasa tamtejsza od niejakiego czasu poczęła coraz ostrzej krytykować działania wojenne. Bardzo być może, że oburzenie opinji publicznej na nieudolność komendy doszło tam do wysokiego stopnia i cenzura skonfiskowała dzienniki dające wyraz temu oburzeniu.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Stambuł dnia 28. sierpnia. *Agence Havas* **donosi: Sulejman pasza zdobył oszańcowania przy wejściu do przesmyku Szypki. Wczorajsza bitwa była nadzwyczajnie krwawa, zwłaszcza dla Moskali.**

Stambuł 28. sierpnia. Przyprowadzono tu wielu oficerów moskiewskich, wziętych do niewoli.

Sulejman zawiadamia o odparciu ataku moskiewskiego na obsadzone przez Turków wzgórza Alikeri-Zebel, położone na zachód od Szypki; straty moskiewskie w tej okazji nader dotkliwe. Walka pod Szypką trwa bezustannie od przeszłego wtorku, t. j. 21. b. m. Ataki na pozycje moskiewskie trwają bez ustanku. Turcy zdobyli 2000 karabinów. Straty moskiewskie około 3000 w samych zabitych.

Były minister spraw zagranicznych, Safet pasza, został ministrem sprawiedliwości na miejsce Hassima, nominowanego prezesem senatu.

Stambuł 28. sierpnia. Pod Karsem spodziewają się nowej bitwy. Muktar pasza stoi obozem po tamtej stronie góry Kizil.

W okolicy Diumy oczekiwana także dalsza walka. Moskwa koncentruje sie w Papasköi (nad górnym Lomem).

Petersburg dnia 28. sierpnia (urzędowe). **Z Górni Studeń dnia 27. sierpnia donoszą: Od wczorajszego południa Turcy koło przesmyku Szypki nie wiele strzelają. Nasi zatrzymali wszystkie pozycje, Turcy zaś usadowili się na górach otaczających przesmyk i zmieniając się, walczą z naszymi. Turcy wodę na te góry wywożą na osłach a amunicję, żywność i działa górskie na wołach. Gdzie nawet wół przejść nie może, tam Bułgarzy dźwigać muszą.**

Petersburg 29. sierpnia (urzędowe). Z głównej kwatery w Górnym Studeniu donoszą, że od wczorajszego wieczoru ogień pod Szypką prawie całkiem ustał. Dziś z rana tj. 28. całkiem spokojnie. Moskale utrzymali swoje pozycje. Turcy stoją ukryci za sąsiedniemi gorami zdala od moskiewskich bateryj. Wysłano generała Niepokojczyckiego dla przekonania się o stanie rzeczy pod Szypką.

W walce ciągłej od 21. po 27. straty nasze wynoszą 2480 rannych żołnierzy i 95 oficerów; ilość zabitych niewiadoma. Lekarze i komendy sanitarne przy pomocy Towarzystwa Czerwonego Krzyża, pracują dzielnie z całem poświęceniem. Ranni jak najspieszniej, bez straty czasu, transportowani są z Gabrowy dalej na północ; dziś wywieziono wszystkich.

Pod Plewną i Łowczą dotąd spokojnie.

Armja następcy tronu po bitwie 23. bm. pod Ajaslar, miała tylko dwie niewielkie potyczki, obie 25. bm., a mianowicie pod Czernowodą (stacja kolei żelaznej) niedaleko Ruszczuka, zaskoczony patrol kozacki przebił się ze stratą 4 zabitych 1 rannego i 2 do niewoli wziętych, poczem Turcy odstąpili zobaczywszy wysłaną na pomoc sotnię z 3 kompaniami piechoty i drugą potyczkę pod Szpachrylar, w której Turcy początkowo zmusili byli w nocy do cofnięcia się nasze przednie straże, lecz za nadejściem dnia straże znów zajęły dawne stanowiska.

Bukareszt 28. sierpnia. Stosownie do specjalnej umowy między Rumunją a główną kwaterą moskiewską, wojska rumuńskie pod dowództwem księcia Karola, biorą udział w wojnie. Rumuni zbudowali most stały na Dunaju pod Korabią, zaś obwarowany przyczołek mostowy na tureckim brzegu obsadzili już wojska rumuńskie. W nocy z 24. na 25. sierpnia przeszła brygada piechoty rumuńskiej przez most, podczas gdy równocześnie pod Turnu Magurelli przeszły przez Dunaj trzy pułki rumuńskiej konnicy. Z Widdynia nadszedł oddział 6000 Turków, ale zdążył za późno aby mógł przeszkodzić przeprawie, więc wrócił do Widdynia. Oczekują tu manifestu księcia rumuńskiego. Pułkownik Catargiu, przybył do Belgradu.

Telegramy zbożowe z dnia 28. sierpnia.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 31·75; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 11·15; Berlin: Pszenica żółta na sierpień 227·—, żyto loco —·—, okowita 53·70; Szczecin: pszenica na sierpień-wrześ. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż; mąka 159 kilo 69·50.

Wiedeń, 29. sierpnia, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	195·50	Akcje kolei Kar.-Lud.	244·50
„ Anglo-Austr.	90·—	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	61·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·60

Usposobienie: bardzo stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 28. sierpnia, 2 godz. 35 m.

Losy kredytowe	163·50	Ung. Staats-Obl. 1877	—·—
Akcje Węgier. Kred.	188·75	Galic. Indemnizacja	84·80
„ Ang.-Austr. B.	84·50	1864 Losy	135·25
„ Unionsbank	59·50	Siedmiogr. kolej	95·50
„ kolej Kar.-Lud.	243·25	Verkehrsbank	93·—
„ „ Północn.	188·—	Tureckie Losy	15·—
„ „ Połudn.	68·25	Węg.-Gal. kolej	89·75
„ „ Alfölds.	113·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	174·—	Staatsbahn	260·50
„ „ Lw.-Czer.	121·50	Bankverein	65·—
„ „ Węg. Pół.	109·—	Węgierskie Losy	75·75
„ „ Rudolfa	110·50	Reichsmark	59·05
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·24

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 28. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank	63·75	Londyn	120·—
„ „ „ w sreb.	66·60	Srebro	105·—
Renta w złocie	74·40	20-frankówka	9·62
Losy pożycz. z r. 1860	112·—	Dukat ces. men.	5·72
Akcje banku narod.	830·—	100 marek niemiec.	59·05
Akcje banku kredyt.	194·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	211·25	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	325·50	Kolei Rumuńskiej	14·70
Lombardy	117·—	Austrjackie banknoty	170·20
Galicyjskie	102·75	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70·95 Lombardy 150·—

Przyjechali do Lwowa dnia 29. sierpnia.

Hotel Żorża. Hr. Bobryński z Rossji, A. hr. Borkowski z Szlachcińca, L. hr. Michałowski z Krakowa, Judycki z Rossji, F. Laurent z Kalińca, A. Rodie z Nadycza, J. Zabielski z Łośniowa, K. Zadurowicz z Rożnowa.

Hotel Angielski. J. Doboszyński z Tarnopola, J. Pelegrini z Tuchowa, M. Dobrowolski z Śniatyna, E. Domański z Moszkowa, A. Radzikiewicz z Dobrzan, P. Mandyczewski z Zarwanicy, J. Chomiak z Nadwórny.

Hotel Europejski. Ks. W. Woroniecki z Kijowa.

Hotel Langa. Hr. Tarnowski z Dubiecka, hr. Krasicki z Dubiecka, F. Kaatstede z Amsterdamu, M. Duval z Tarnopola, M. Hauser z Brzozowa.

Hotel Warszawski. Dr. F. Fruchtmann ze Stryja, J. Pierzchała z Ujszkowic, K. Filipowicz z Warszawy.

Hotel Podolski. J. Arciszewski z Knihiniczan, W. Piasecki z Tarnopola, J. Schilewski z Budzanowa.

Hotel Lazarusa. Chitry z Żółkwi, M. Szwedzicki z Uhnowa, W. Danda z Stanisławowa, J. Charmetz z Radziwiłłowa, D. Ornstein z Baken.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Loterji złotej Stanisławowskiej na cel dobroczynny.

Dnia 28. sierpnia.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	245 50	243 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122 50	120 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	235 —	233 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 —	85 25
„ „ „ 4% „	79 —	78 25
„ „ „ 5% „	86 —	85 25
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 50	89 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 25	93 —
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	— —	— —
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 [illegible]0	5 58
„ cesarski	5 73	5 63
20 frankówka	9 67	9 58
Pół imperjał rossyjski	9 95	9 70
Rubel rossyjski srebrny	1 95	1 85
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	59 50	58 50
Srebro za 100 zł.	106 50	104 50
Kupony w srebr. za 100 zł	106	104 —
Wiedeń, 27. sierpnia.		
5% zjedn. dług państ. bank	64 —	63 80
5% „ „ „ srebr.	67 —	66 85
Renta w złocie za 100 pap.	75 10	74 90
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104 —	103 —
5% „ „ czeskie	—	103 25
5% „ „ węgierskie	75 30	74 80
5% „ „ galicyjskie	85 50	85 —
5% „ „ bukowińsk	84 —	83 50
5% „ „ siedmiogr.	74 30	73 80
5 „ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	98 —	97 75
4% galicyjskie	— —	77 —
5% „	86 50	85 50
6% gal. zakł. kred. włośc.	94 —	93 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	88 —	86 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr	105	104 —
5 „ Domen państw. 120 zł	140 —	139 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	315 —	310 —
„ „ „ 185[illegible]	108 —	107 50
„ „ „ 186[illegible]	112 05	112 25
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	119 75	119 25
Losy pożyczki z r. 1864	135 25	134 75
„ prem. pożycz. węgier.	76 —	75 50
„ Comorente	27 —	25 —
„ Kredytowe	163 50	163 —
„ Żegl. par. na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	38 —	37 —
„ „ Palfy	31 —	31 —
„ „ Klary	29 —	28 —
„ hr. St-Genois	31 —	30 50
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	27	26 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 25	14 54
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	833 —	831 —
Zakładu kredytowego	187 30	187
Żeglugi par. na Dunaju	368 —	366 —
Kolei północ. Ferdynanda	1885	1880
„ rządowej fr. a.	261 50	260 50
„ zachod. c. Elżbiety	176 —	175 50
„ Południowej	69 50	69 —
„ Galicyjskiej	244 50	244
„ Czerniowieckiej	121 75	121 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	109 25	108 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	111 50	111 —
„ Alföld. Fiumańskiej	114 —	113 50
„ Koszycko-Bogumił.	100 75	00 25
„ Siedmiogrodzkiej	96 —	95 50
„ Cisańskiej	191 50	190 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	113 25	112 75
„ Franciszka-Józefa	133 —	132 50
Banku anglo-austrjac.	84 25	83 75
Zakładu kredyt. węgier.	181 —	180 50
Banku franko-austrjac.	—	—
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	70 —
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	—	227 —
„ dla obrotu ogóln.	— —	92 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko bogum.	70 50	70 25
„ państwow. 500 fr	155 —	154 —
„ Emisja z r. 1867	147 50	146 —
„ południow. 500 fr.	108	107 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł m. k.	102 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	103 —	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb 5% za 100 zł.	102 —	101 50
Emisja II.	100 50	100 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 —	76 50
„ Emisja z r. 1867	76 75	76 25
„ Siedm. 300 zł w. a	64 60	64 30
„ ks. Rudolfa 300 zł w sr. 5% za 100 zł	77 —	76 50
Tow. żegl. pragskie przem. po 300 zł.	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 73	5 72
„ dukat na wagę	5 73	5 72
20-frankówka	9 63	9 62
Suwereny angielskie	12 05	12 —
Imperjały rossyjskie	9 86	9 84
Srebro	105 25	105 —
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	59 10	59 —
Rubel pap.	1 25	1 24

Warszawa, 25. sierp.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serj	— —	100 —
„ „ kupon	— —	70 —
„ „ nowe	97 05	96 95
„ „ kupon	— —	87 ½
„ likwidacyjne	84 90	84 60
„ kupon	— —	90 ½
Kolej warszaw. wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

HAFTY

zaczęte i skończone

na suknie i kanwie

w największym wyborze.

1210 16—0 (6).

Hafty berlińskie w najnowszym guście na kanwie i robotą aplikacyjną na suknie i aksamicie, jakoto: Poduszki, Dywany, Antypedja, Ornaty, Stuły, Lambreque, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Drzymki, Pantofle, Szelki, Czapki, Podstawki, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do foteli, Pularesy, Sakiewki, Znaczki do książek, Mapy, Widoki, Ptaszki z włóczki służące do nakrycia lamp.

Wieszadła rzeźbione na suknie, naręczniki, na klucze pod Zegarki itp., **Włóczkę berlińską, Pelę,** Filozele, Sznelki, Kordonki, Struny do korali, Koraliki prawdziwe, Perełki, Paciorki, Bulion, Złoto i srebro do haftu, Centki do wyszywania, Kanwę papierową i niciannę, Peneloppe, Panama, Jawa, Rypsową, szpagatową, wełnianą, skórzanną, Wafftelstoff, również złotą i srebrną, Pytle, Wzorki do odrabiania i wszelkie przybory do robót kanwowych.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej, l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy

Puder ryżowy

zapach wedle życzenia, sprzedaje i rozsyła w pudełkach znacznie większych od zagranicznych,

po 40 centów.

apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

1075 we Lwowie. 25—0

Była nauczycielka w pensjonacie przyjmuje

panienki na wikt i stancję

oraz udziela gry na fortepianie i języka francuskiego za mierną cenę. — Bliższa wiadomość ulica Szarbkowska, (dawniej Niższa Ormiańska) za Seminarjum żeńskiem l. 43 II. piętro. 1389 1—3

Der Unterricht

im höheren Töchter-Institute

PICK 1366 3—5

Słowacki Gasse Nr. 6,

Eck der Mayer Gasse,

beginnt am 5. September

Aufnahmsprüfung den 4. September.

Zawiadamiam

strony interesowane, że w godzinach wolnych od urzędu, udzielam **lekcyj jazdy konnej** i zarazem **dresuję** tak młode jako też i znarowione konie.

Al. Grottger.

FABRYKA CZEKOLADY

F. GROSS i W. STRUS

WE LWOWIE

poleca ze świeżo nadeszłego

KAKAO

najzdrowszą i tanią

CZEKOLADĘ

½ kilo od 90 c. do 2 złł 20 c.

W domu profesora szkół publicznych znajdzie wygodne pomieszczenie

jeden uczeń

z domu obywatelskiego. — Bliższych wiadomości udzieli przez grzeczność księgarnia Karola Wilda bądźto ustnie, bądźto pisemnie. 1358 3—3

Injectio organiczne

J. W. BECK,

leczy w krótkim czasie takzwaną rzerząckę. Flaszka 1 zł. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie 1323 4—0

W Pensjonacie

moim dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatystów, jako też uczęszczających do szkół publicznych, rozpoczyna się

nowy kurs

z dniem 1. września.

Zakład przyjmuje także uczniów szkół publicznych dochodzących na korepetycję wraz z nadzorem szkolnym i przygotowuje do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jako też gimnazjalnych.

Zastępcą podpisanego i drugim dyrektorem zakładu jest c. k. profesor i podporucznik rezerwy p. Ignacy Petelenz.

Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie.

W zakładzie można także pobierać naukę konnej jazdy, szermierki, języka francuskiego i muzyki za osobnem wynagrodzeniem. 1326 12—15

Zgłaszać się można codzień od godz 11. do 1. w południe i od 4.—8. wieczór

F. KOESTLICH,

przełożony zakładu, ul. Ormiańska l. 16.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji, mam zaszczyt polecić

wielki mój skład

w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 1017 89—0

Cenniki przesełam opłatnie.

Józef Warchałowski,

mechanik.

W Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

8-klasowym

zostającym pod przewodnictwem

WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ,

kurs nauk rozpocznie się dnia 5. września b. r.

Zapisy zaś uczennic na stałe i dochodzące, odbywa się codziennie od dnia 25. sierpnia między godziną 10. z rana, a 6. popołudniu, przy ulicy Hetmańskiej l. 10 II piętro. 1355 4—5

Loterja złota Stanisławowska.

Pierwsza Emisja tej loterji nie dopisała

Na skutek pozwolenia c. k. ministerstwa skarbu z dnia 29. października 1876, l. 27239, odroczono ciągnienie na rok 1877.

Ciągnienie odbędzie się w Stanisławowie

dnia 31. grudnia 1877.

Wydano nowe Losy drugiej emisji, Losy z pierwszej emisji nabyte, mają ważność.

Pierwsza wygrana:

Bryła z szczerego złota wagi i wartości 2000 dukatów.

Pomniejsze wygrane:

Jedna wygrana wartości 1000 zł. w. a.

Dwie wygrane wartości po 500 zł. w. a.

Dziesięć wygranych wartości po 100 zł. w. a.

Jako nowość wprowadzono **LOSY WOLNE,** z których każdy gra na główne i pomniejsze wygrane, lecz na każdy wypadek **wygrać musi co najmniej stawkę.**

Los kosztuje 1 złoty reński.

Kto sam kupi lub się postara o rozsprzedaż dziesięciu losów, otrzyma bezpłatnie jeden los wolny.

Dochód czysty przeznaczony

na założenie domu dla kalek i starców

w STANISŁAWOWIE.

Datek nie duży, a dzieło miłosierdzia wielkie. — Date obulum Belizario!

Komitet Rady miejskiej w Stanisławowie.

1207 8—0

Poszukuję

NAUCZYCIELA

do ucznia czwartej klasy normalnej. 1361 3—4

Adres: Roman Puzyna ostatnia poczta Gwoździec.

BALSAM

VETORINIEGO

przeszło 70 lat Szanownej Publiczności znany i z dobrym skutkiem używany na **Cholerę,** reumatyzm, ból zębów, rany wszelkiego rodzaju i inne słabości wedle przepisu, dostać można po aptekach i w fabryce **flakon po 1 złr. 50 cnt.,** większej ilości za opuszczeniem rabatu. Flakony bez mego podpisu są zfałszowane. 1036 22—0

Fr. Szeligowski.

Szan. obywatele rodacy!

W zacnych celach zebrani jesteście, przezacni panowie. W imię ludzkości robię więc odezwę, poradźcie na wszechmiar zacnej, godnej rodzinie, która po wypadkach 1863 dużo ucierpiała, i w Syberji przed 4 ma laty bolesne przechodziła koleje — ojciec rodziny, obywatel gospodarz, poszukuje pomocy i pomimo usilnych starań, blisko roku nic znaleźć nie może. Proszę Boga, aby ta moja prośba znalazła odgłos w sercach zacnej i polskiej publiczności.

Lekcje muzyki za bardzo mierną cenę mogą być udzielane przez jedną z rodziny. — Adres wskaże Administracja „Dziennika Polskiego". 1273 1—3

Najlepsze płótno

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

poleca 1387 1—3

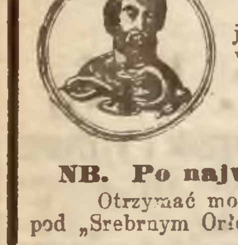
FRANCISZKA KOSOWSKA

we Lwowie,

hotel Europejski l. 29.

Realność

murowana, składająca się z dwóch budynków mieszkalnych o 3 pokojach i 2 kuchnie, stajni i szopy — jeden morg ogrodu owocowego i warzywnego, w **Winnikach** obok Lwowa, na dobrem miejscu położona, jest z wolnej ręki do **sprzedania.** — Bliższa wiadomość pod adresą J. W. w Winniczkach udzieloną zostaje. 1364 2—3



Choroby włosów wszelkiego rodzaju,

jako to wypadanie, płowienie, tworzenie się łuski, leczy w krótkim czasie, bez uciekania się do lekarskiego traktowania

Olejek taninowy Dr. Moras.

Flakon wraz ze sposobem użycia 2 złr.

NB. Po największej części wystarcza jedna flaszka.

Otrzymać można we **Lwowie** u **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod „Srebrnym Orłem," ulica Krakowska 1057 19—20

Wzmacnia porost włosów.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów **Fakultetu Medycznego,** którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Chlorku żelaza leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesięczne, wzmacniają Organizmy wyczerpane i osłabione, niesprawiając nigdy Zatwardzenia.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u p. CLIN et Cº, ulica Racine, 14.

Dostać można: we *Lwowie,* w aptece p. Mikolacha; w *Czerniowcach,* w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

KAWĘ

najwyborniejszego czystego i silnego smaku, jak również łagodniejszego smaku **1 kilogr. po 1 zł. 80 ct.,** zielone **kawy Ceylon** najprzedniejszego gatunku; w średniem ziarnie 1 kilogr. po 2 złr., w grubem ziarnie po 2 złr. 08 cnt.; **Cukier** najlepszy **1 kilogr. po 65 cnt.**

poleca 1390 1—3

O. T. WINCKLER

we Lwowie.

KSIĄŻKI SZKOLNE

nakładowe i komisowe księgarni

Gubrynowicza & Schmidta

WE LWOWIE.

AMBORSKIEGO. „Kurs teoretyczny i praktyczny języka francuskiego" obejmujący:

AMBORSKI. „Gramatyka języka francuskiego"	zł. 1·50
Tegoż „Wypisy francuskie ze słownikiem", dział I.	zł. 1·20
„Metoda Amborskiego". Zdania do tłumaczenia na francuskie, ułożone przez A. Reaubourg	zł. ·90
BENONI Dr. Karol. „Krótki rys geografji i historji powszechnej". Świat starożytny	zł. 1·20
ŁUCZKIEWICZ. „Szkolnictwo na podstawie historycznego rozwoju i zasad wychowania, podług planu przepisanego dla seminarjów nauczycielskich"	zł. 2·40
ROSCOE „Zarys chemii ogólnej", opracowany przez Arnolfa Nawratila i Ant. Sokołowskiego	zł. 3·40
SOBIESKI „M. Tulii Ciceronis Cato major"	zł. —·50
Tegoż „Ćwiczenia łacińskie" na klasę I-szą	zł. —·60

Księgarnia utrzymuje na składzie **wszystkie książki szkolne, mapy, atlasy dla szkół ludowych gimnazjalnych i realnych.** 1388 1—3

TOWARZYSTWO

GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** od każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,

po **7%** z **14** „ „

po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 1081 17—0

Nie ma więcej siwych włosów!

Użycie tylko dwóch flaszek tego przez c. k. Niższ. austr. patologiczno-chemiczny instytut w Wiedniu uznanego za odpowiedni celowi i nieszkodliwy środek

Wiedeńskiego mleka do odmładzania włosów

primus, wystarczy

każdemu do przywrócenia siwym lub wypłowiałym włosom pierwotnej ich barwy **w ciągu najdłużej 14 dni,** po czem dla dawnego ich utrzymania użycie jednej lub dwóch flaszek w ciągu trzech miesięcy jest dostatecznem.

Cena **2 zł.,** z przesełką **20 ct.** więcej.

F. HELFERICH w Wiedniu, I. Auwinkel 3.

Składy: we LWOWIE u Piotra Mikolascha i Juljusza Nahlika; w KRAKOWIE u J. Tranczyńskiego i Ernesta Stockmar. 1078 14 25

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 98 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1031 71—0

Przez władze sanitarne zbadane i uznano za najzupełniej nieszkodliwe dla zdrowia!!

Puritas

(Mleko odmładzające włosy).

Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia wkrótce i to najdalej **w przeciągu 14 dni** im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

Puritas nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

Puritas

nie farbuje, tylko odmładnia tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka **Puritas** kosztuje **2 zł.** (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczką pocztową u producentów

OTTO FRANZ w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: we LWOWIE w apt. „pod Srebrnym Orłem" **Zygmunta Ruckera,** K. Bayer & Leon fryzjerów. — **W KRAKOWIE** u Wiszniewskiego apt. — W CZERNIOWCACH w c. k. apt. cyrk. i J. Golischowski apt. — W TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewicz. — W SADAGÓRZE u D. Kubinowicza — W PRZEMYŚLU u J. Maszewskiego apt. — W JAROSŁAWIU apt. Wisłockiego & Bohnsa. — W TARNOWIE u M. Głodzińskiego W STRYJU J. Zgórski apt. i A. Kübel apt. — W KOŁOMYI u K. Landenn kupca i Edwarda Stenzla apt. — W STANISŁAWOWIE u Stechera apt. i u A. Amirowicza apt.

Przestroga przed sfałszowaniem i naśladownictwem.

Szanowni nabywcy raczą przy zakupnie łaskawie na naszą firmę uważać, która się na spodzie korku i flaszki znajduje, ponieważ pod nazwą mleko odmładzające włosy, naśladowania istnieją, które tylko na oszukanie publiczności wychodzą. 1138 20—25

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel

G. K. NOWICKIEGO

we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilznenskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY I LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej. 1050 46—0

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal

Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

FILIP HAAS i SYNOWIE

ces. król. uprzywil.

Fabrykanci materyj na meble i dywanów,

c. k. nadworni dostawcy **w WIEDNIU.**

Ciągle wzrastająca wziętość, jaką wyroby nasze cieszą się tak w kraju jak i zagranicą, powodują nas

do otworzenia SKŁADU

we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej nr. 1 a.

w początkach Września b. r.

W składzie tym również znajdować się będzie wielki wybór naszych wyrobów z fabryk w **Wiedniu, Ebergassing, Mitterndorf, Hlinsko, Bradford & Lissone.**

Uprzejmie wzywamy do obejrzenia.

Filip Haas i Synowie.

1337 3—6

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.